

PRZYKŁAD MISTRZA SOB-
KOWIAKA str. 3
W WALCE O ODZYSKANIE
I ZAGOSPODAROWANIE
ZIEM ZACHODNIH str. 4
ZAPOMNIANE SŁOWA str. 4

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW. ŁĄCZcie SIĘ!

GŁOS WYBRZEŻA

ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

NR 52 (1664)

GDANSK, PIĄTEK 29 LUTEGO 1952 R.

CENA 15 GROSZY

Dalsza pomoc ludowego państwa dla bezrolnych i małorolnych chłopów Doniosła uchwała Prezydium Rządu w sprawie akcji osiedleńczej w 1952 roku

WARSZAWA PAP. Prezydium Rządu powzięło doniosłą uchwałę w sprawie akcji osiedleńczej, która prowadzona będzie w roku bieżącym w celu przysięcia z pomocą ludności bezrolnej i małorolnej nie zatrudnionej w przemyśle, a zgrupowanej na terenach o większym zagęszczeniu ludności rolniczej. Jednocześnie uchwała ma na celu dalsze zwiększenie produkcji rolnej przez bardziej równomierne rozmieszczenie ludności rolniczej na terenach niedostatecznie zaścianionych.

Uchwała jest podstawą do wszczęcia planowej akcji osiedleńczej. Stwarza ona szczególnie dogodne warunki dla nowoosiedlonych, dzięki zapewnieniu przydziału budynków nadających się do zamieszkania, względnie remontowanych na koszt Skarbu Państwa oraz udzielaniu zaporon, pożyczek umarżonych, kredytów zwalniających od podatków, od obowiązku sprzedaży zbóż i zwierząt rzeźnych oraz od szwarwów.

Osiedleńcom przydzielane będą gospodarstwa rolne na terenie województw: koszalińskiego, szczecińskiego, wrocławskiego, opolskiego, gdańskiego i białostockiego oraz w tych gminach województw: rzeszowskiego, lubelskiego, bydgoskiego i poznańskiego, w których istnieje odpowiedni Fundusz Ziemi. Gospodarstwa te mogą obejmować chłopów zamieszkali w gęsto zasiedlonych i oddalonych od ośrodków przemysłowych gminach województw: lubelskiego, kieleckiego, rzeszowskiego i krakowskiego oraz w niektórych

GRN, że dany osiedleńca zagospodarowuje się.

Uchwała stwierdza, że osiedleńcy zachowują wszelkie prawa własności, bądź inne prawa do gospodarstw rolnych, pozostawionych w miejscu swego poprzedniego zamieszkania. Osobny przepis przewiduje zasady rozliczenia się w wypadku, gdy osiedleńca przekazuje się własności państwa, a w budowlach na rzecz państwa. Osiedleńcy mogą także — po uzyskaniu zezwolenia od właściwych władz — przekazać pozostawione gospodarstwa na własność członkom rodziny lub innym małorolnym z tym, że powiększone gospodarstwo nie powinno przekraczać norm obszarowych, ustalonych w dekrecie o przeprowadzeniu reformy rolnej.

Przesiedlenie się i przewóz całego mienia ruchomego osiedleńcy (inventarza żywego i martwego, zboża, paszy, mebli i innych przedmiotów urządzenia domowego, za-

pasów żywności itp.) odbywa się na koszt państwa.

Osiedleńcy, którzy obejmują samodzielne gospodarstwa rolne otrzymują na pierwsze potrzeby związane z zagospodarowaniem, bezwrotną zapomogę w wysokości 450 zł.

Osiedleńcy otrzymują bezprocentowe umarżone pożyczki na zakup koni i krowy, według potrzeb ustalonych przez komisję osiedleńczą przy prezydium powiatowej rady narodowej dotychczasowego miejsca zamieszkania.

Jeżeli rodzina osiedleńcy składa się z więcej niż dwóch osób zdolnych do pracy (nowyżej 16 lat), może być jej udzielona bezprocentowa pożyczka umarżona na zakup dwóch sztuk inwentarza (konia i krowy). Z przywileju tego mogą korzystać również osiedleńcy, którzy WP zwolnieni po odbyciu czynnej służby.

Bezprocentowa pożyczka ulegać będzie corocznie sukcesywnemu umarżaniu w ciągu 5 lat od daty osiedlenia się. Decyzja o umarżaniu podejmowana będzie po uwzględnieniu stanu zagospodarowania się osiedleńcy. Częściowe, a nawet całkowite umorzenie pożyczki może nastąpić przed upływem ustalonych terminów, tym szybciej, im sprawniej nastąpi zagospodarowanie.

Przewidziane w uchwale pożyczki będą udzielane pod rygorem bezwrotnego ich zwrotu w razie gdy osiedleńca bez uzasadnionych przyczyn nie zagospodaruje w całości gospodarstwa lub opuści gospodarstwo.

Osoby, które zostały zwolnione po odbyciu czynnej służby w WP i osiedliły się w PGR lub spółdzielniach produkcyjnych na Ziemiach Odzyskanych, a przed osiedleniem: się zawarły lub w ciągu roku od daty osiedlenia się zawarły związki małżeńskie — mogą uzyskać dodatkową specjalną zapomogę na zakup niezbędnego sprzętu domowego w wysokości 2 tys. zł, umarżoną po trzech latach pracy w PGR lub spółdzielni produkcyjnej. (Dokończenie na str. 2)

Przed Międzynarodowym Dniem Kobiet



Dla uczczenia Międzynarodowego Dnia Kobiet coraz więcej zakładów pracy, gdzie są zatrudnione kobiety, podejmuje zobowiązania produkcyjne. Obsługa maszyn Zakładów Rybnych nr 3 w Gdańsku w dziale koserwacyjnym (od prawej) Weronika Łazaronek, E. Kostke, Maria Kowalska i Elżbieta Kaulin postanowiły uczcić Dzień 8 marca, zobowiązując się poza normalną pracą w swoim dziale zaplanować 1000 puszek konserw rybnych.

Kobiety Wybrzeża na cześć Międzynarodowego Dnia Kobiet

Kobiety z zakładów pracy Wybrzeża witają dzień 8 Marca — Międzynarodowe Święto Kobiet, podejmowaniem licznych zobowiązań produkcyjnych.

Jak pisze nasz korespondent J. ROZEN, zobowiązania podjęły jako pierwsze z ZB-3 robotnice z budowy nr 322. I tak siostry Maria i Luba Romaniuk zaoszczędza 131 roboczogodzin, Helena Piłta i Kazimiera Gresler wykonują pracę na 31 godzin przed zaplanowanym terminem. Teresa Henning zobowiązała się doprowadzić do porządku odzież ochronną, znajdującą się w magazynie budowy.

Idąc ich śladem robotnice z budowy 305 zaoszczędza 163 roboczogodzin, a brat Anna Młaka rewidz z budowy 321 — 207 roboczogodzin. Gertruda Hetmańska wykona pracę przy wykopach ziemnych na 23 godziny przed terminem.

Kobiety z Elbląskich Zakładów Napraw Samochodów podjęły na cześć 8 marca zobowiązania ogólnej wartości 2.800 zł.

Towarzyszki: Chodźewska, Kwiatkowska, Wilczyńska i inne z Centrali Ogrodniczej w Elblągu zobowiązały się podnieść wydajność

pracy i wykonać średnio 150 proc. normy.

Kole gospodyni ZSCh w spółdzielni produkcyjnej Tropi, gmina Jagłownik, pow. elbląskiego na ostatnim zebraniu zorganizowały dla uczczenia Święta Kobiet brygadę polową. Na brygadziškę wybrano Helenę Gładysz.

Wysokie odznaczenie dla Lucjana Rudnickiego

WARSZAWA PAP. Dnia 28 lutego 1952 r. prezes Rady Ministrów Józef Cyrankiewicz udzielił w imieniu Prezydenta R. P. Krzyżem Komandorskim orderu Odrodzenia Polski znanemu pisarzu o chlubnej przeszłości rewolucyjnej Lucjanowi Rudnickiemu w związku z 70-letnim jego urodziny.

W uroczystości wzięli udział: członek Biura Politycznego KC PZPR tow. min. Jakub Berman, członek Biura Politycznego KC PZPR tow. Edward Ochab, tow. red. Franciszek Fiedler, wiceminister Włodzimierz Sokorski i Jerzy Putramient, sekretarz generalny Związku Literatów Polskich.

Profesorowie Uniwersytetu Warszawskiego omawiają projekt Konstytucji

WARSZAWA PAP. W Uniwersytecie Warszawskim odbyło się 27 bm. zebranie dyskusyjne profesorów tej uczelni na temat projektu Konstytucji.

Zywa i niezwykle interesująca dyskusja nad referatem członka Komisji Konstytucyjnej prof. dr Stefana Rozmaryna trwała do późnych godzin wieczornych.

Adiunkt dr Witczak szeroko na-

kreślił w dyskusji pomoc państwa i szczególną jego troskę o pracowników nauki. „Moi młodzi kolezy — mówił dr Witczak — zdają sobie sprawę, jak szerokie i wszechstronne możliwości otworzy przed nimi władza ludowa. Nie w okresie rządów wyższości i ucisku zmarnowało się wspaniałych talentów, ile zdolnym, pełnym zapалу młodym ludziom, pragnącym poświecić się pracy w służbie nauki, nie dane było doczekać tych czasów, kiedy nauka stała się dostępną dla najszerzych mas”.

Kolejno zabierają głos liczni mówcy: prof. T. Helczyński, prof. St. Leszczyński, prof. Piotrowski, dr M. Kafel i inni. „Polska nauka historyczna — mówi prof. dr Gieysztor — dopiero dziś służyć może prawdzie, która skrzętnie ukrywali przed oczyma mas pracujących burżuazyjni przedstawiciele nauki”.

Prof. dr Zebrowska mówiła o szerokich prawach kobiety, zagwarantowanych w projekcie Konstytucji, o szczególnej trosce państwa ludowego o rodzinę, o opiece nad dziećmi i wychowaniem młodzieży.

Zaoga portu gdańskiego wykonała plan na luty przed terminem

W dniu 27 bm. o godz. 15 na wszystkich odcinkach portu gdańskiego wykonany został plan przeładunkowy za miesiąc luty. Sukces ten zawdzięcza portowcy szerokiemu stosowaniu systemu sztykociowych przeładunków statków i nowoczesnym metodom organizacji pracy.

106 tys. żołnierzy według danych amerykańskich straciły USA w Korei

WASZYNGTON PAP. Według ostatnich urzędowych obliczeń Departamentu Obrony USA (niewątpliwie silnie pomniejszonych w porównaniu z rzeczywistym stanem rzeczy), straty amerykańskie w Korei — bez uwzględnienia satelitów USA — wynoszą dotychczas 105992 poległych, rannych, wziętych do niewoli i zaginionych.

Nauki płynące z procesu szpiegów i podpalaczy

Osoby, które dokonują sabotażu lub dywersji gospodarczej albo w inny sposób dopuszczają się za nich na własność społeczną, karane są z całą surowością „karane są z całą surowością” — mówi projekt Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Tej ciężkiej zbrodni dopuścili się niekiedy sprawcy podpalenia hali przemysłowej w Zakładach im. gen. Świerczewskiego w Elblągu w nocy z 16 na 17 lipca 1949 r.

Stanęli oni przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Gdańsku i ponieśli zasłużoną karę, która spotkała się z ogólną aprobatą załogi Zakładów Mechanicznych w Elblągu, całej klasy robotniczej Wybrzeża, każdego uczciwego Polaka-patrioty.

Ale na tym sprawa się nie kończy. Proces ten to jeszcze jedna lekcja czujności, to nauka, że nie może być u nas żadnego pobłażania dla tych, którzy osmielają się podnieść swą wrażliwą łapę na dobro ludu pracującego, na to, co lud polski w swym twórczym, patriotycznym wysiłku buduje.

Ile serca, ofiarności, wysiłku włożyli robotnicy i inżynierowie w odbudowę i uruchomienie zrujnowanych przez hitlerowców Zakładów Mechanicznych w Elblągu! Ile było nieprzespanych nocy, ile przeżytych trudności, zadołał by się niepokonanych, trudności! Ile serdecznej radości w dniu, kiedy ich Zakłady ruszyły, kiedy ruszyła po raz pierwszy hala przemysłowa!

I ile łez, bólu i nienawiści w oczach tłumy robotników, gdy patrzyli owej pamiętnej nocy na płonącą halę, podpaloną zbrodniczą ręką wroga.

Wszystkie nowowbudowane statki. Młota się i pienią, bo z każdym dniem rośnie w się nasza ojczyzna, bo każdy dzień wypelniony pełną patosą socjalszczyną pracą stoczniowa i portowca, marynarza i rybaka, kolejarza i budowlanego, chłopca i traktorzysty, studenta i inżyniera polskiego wzmacnia siłę obozu pokroju, ostateczną siłę agresji.

Kim byli Bastard, Janasiewicz, Jagodziński, Bobulis i inni członkowie szpiegowsko-dywersyjnej szajki, która uwiła sobie gniazdo w elbląskich Zakładach Mechanicznych? Kryminaliści, dezerterzy, zdrajcy-kosmopolity bez oblicza, agenci wywiadu francuskiego pozostającego w służbie amerykańskiego imperializmu, ośliszłe gady, pobratymcy neohitlerowców, ostrzących zęby na naszę Ziemie Odzyskane, naszę Wybrzeże, pragnących znowu zakuć naród polski w dyby faszy stowskiej niewoli.

Wszystkie się podstępnie do Zakładów, i korzystając z niedostatecznej czujności werbowali agentów, zbierali materiały szpiegowskie, podpalali...

I właśnie za ten brak rewolucyjnej czujności ze strony zakładowej organizacji partyjnej i kierownictwa musieliśmy tak drogo zapłacić.

Oto wniosek jaki przede wszystkim powinna wyciągnąć z tego procesu cała klasa robotnicza, każdy kochający swą ojczyznę Polak, oto jaki wniosek na codzień powinni wyciągnąć wszystkie organizacje partyjne.

Być czujnym w dzień i w noc, troskliwie chronić naszę zakłady, naszę maszynę, naszą pracę przed okiem, uchem i ręką szpiega, bezlitośnie demaskować go i paraliżować jego działalność, tępić wszelkie przejawy bezdrości i samouspokojenia w dziedzinie ochrony tajemnicy państwowej, obo elementarne obowiązki każdego Polaka, oto zadania organizacji partyjnych, związkowych i młodzieżowych.

Specjalną troską otoczmy naszę wielkie zakłady — twierdzą klasy robotniczej Wybrzeża, naszę stocznie i inne zakłady przemysłowe, naszę porty i flotę, naszę koleje. Bądźmy czujni, aby żaden wróg nie miał do nich dostępu.

Lud stolicy uczcił pamięć Hugona Kollataja i polskich jakobinów

WARSZAWA PAP. W dn. 28 bm. odbyło się w Warszawie uroczyste odsłonięcie tablic pamiątkowych ku czci Hugona Kollataja i przywódców Klubu Jakobińców Polskich.

Na Rynku Staromiejskim wice-minister kultury i sztuki Włodzimierz Sokorski dokonał odsłonięcia pamiątkowej tablicy ku czci Hugona Kollataja, wmurowanej w ścianie domu, w którym w dniu 28.2.1812 roku zmarł współtwórca Konstytucji 3 Maja i Uniwersali Polanieckie.

Na placu im. Feliksa Dzierżyńskiego w miejscu, gdzie w dawnym pałacu Ogińskich, zebrał się po raz pierwszy w dniu 24 kwietnia 1794 roku Klub Jakobińców Polskich, przewodniczący Stolecznej Rady Narodowej, Jerzy Albrecht, dokonał odsłonięcia tablicy ku czci: Jana Dembowskiego, Jakuba Jasińskiego, Kazimierza Rępnika, Tomasza Maruszewskiego, Józefa Mejera i wielu innych, którzy przewodili ludowi Warszawy w rewolucyjnej walce o wolność ojczyzny, postęp i demokrację.

Będziemy czujnie strzec naszych warsztatów pracy przed zbrodniczą ręką wroga Pracownicy elbląskich Zakładów Mechanicznych o procesie sabotażystów przed sądem w Gdańsku

— Gdy rozpocząłem pracę w Zakładach Mechanicznych w 1946 r., były tam tylko 4 tokarki — mówi Mieczysław Balcewicz, tokarz Zakładów Mechanicznych im. Gen. Świerczewskiego w Elblągu. — Z grunów wydobylaliśmy zniszczone maszyny i ustawialiśmy je w odbudowywanych halach. Każdy robotnik radował się z wielkich osiągnięć przy odbudowie. Z każdym dniem na nowych tokarkach uczyły się i podnosiły swoje kwalifikacje dziesiątki robotników i naszej młodzieży. Byliśmy dumni, że dopiełaliśmy celu, że ruszyła produkcja naszej hali przemysłowej.

Ale naszę osiągnięcia, nasza produkcja, nasza praca, stała się solą w oku podżegaczy wojennych. Użyli najpodstępniejszych sposobów zbrodniczej dywersji, aby zniszczyć nasz dorobek, naszą umiłowaną halę.

Proces zdrajców i szpiegów — pospolitych kryminalistów, wynajętych przez wrogów naszej ojczyzny, jeszcze bardziej wzbudził we mnie nienawiść do imperialistycznych zbrodniarzy. Nie udało się jednak złamać nas na duchu nikczemnym sługusom obcego wywiadu. Odbudowaliśmy halę, ruszyła jeszcze lepiej nasza produkcja. Ale zbrodniczy zamach na naszę warsztat pracy zaostriżył naszę czujność wobec wrogów. Zaciśnaliśmy

pięści, zdecydowani odtąd na każdym kroku bezwzględnie i bezlitośnie tępić zbrodniców, usiłujących pozbawić nas naszego dorobku.

Zbrodniarze zostali skazani. Niech proces podpalaczy będzie przestrogą dla tych, którzy myślą jeszcze podnieść swoją brudną łapę na naszę fabrykę i na życie robotnika.

— Pracując w Zakładach Mechanicznych od kilku lat — mówi technolog Franciszek Rogowski — dumny byłem z pięknego rozwoju zakładu, w którym tkwiła i cząstka mojej pracy. Dlatego też nigdy nie zapomniałem tego dnia, w którym nasłani zbrodniarze zniszczyli jedną z hal produkcyjnych — owoc naszego wspólnego wysiłku.

Na ryk syreny zerwałem się ze snu i widząc, że pożar się w naszych zakładach, pobiegłem, aby wraz z innymi stanąć do walki z żywiołem. Po przybyciu na miejsce serce stanęło mi ze zgrozy. Bo to właśnie nasza hala stała w płomieniach.

Po przeczytaniu w prasie wyroku na sprawców ohydnej zbrodni, nasłany przez wrogów naszego ludowego państwa, doznałem uczucia głębokiego zadośćuczynienia. Proces i wyrok jest wyrazem naszej

sily, dowodem tego, że dla szpiegów i dywersantów nie ma i nie będzie u nas najmniejszego pobłażania. Uczucie wgardy mam dla takich jak Janasiewicz, Bastard i Skrzeciński, którzy wkradli się do zakładów, razem z nami pracowali, jedli polski chleb i jednocześnie knuli przeciwko nam zbrodnie.

Musimy wyciągnąć z tego naukę, że powinniśmy być czujni na każdym kroku, w każdej godzinie i pilnie strzec naszego dorobku narodowego.

Słusznie w projekcie Konstytucji został ujęty punkt, który mówi, że czujność wobec wrogów narodu jest obowiązkiem każdego obywatela. Słuszne jest, że każdego zbrodniarza i szpiega spotkać musi surowa kara, taka, jaka spotkała nikczemnych podpalaczy elbląskich.

Mikołajczyk – lokaj imperialistów raz jeszcze napiętnowany jako zdrajca narodu Z procesu przeciwko postępowym pisarzom w Paryżu

PARYŻ. PAP. Jak już podawaliśmy, w procesie grupy zdrajców z krajów demokracji ludowej przeciwko postępowym pisarzom francuskim Renaud de Jouvenelowi i Andre Wurmserowi sąd dopuścił dowód z przesłuchania w charakterze świadka oskarżenia zdrajcy narodu polskiego, jednego z głównych agentów imperialistów anglosaskich — Stanisława Mikołajczyka.

Obronca Nordmann, przystępując do przesłuchania Mikołajczyka, zaapelował do sądu, by traktował pytania obrońców tak samo liberalnie jak wystąpienia oskarżycieli oraz ich adwokatów i świadków. Zwracając się do Mikołajczyka, Nordmann zapytał:

Co to jest pseudonim „Alfa”?

Mikołajczyk: Nie wiem.

Nordmann: A jednak zna pan dobrze tę nazwę. Jest to bowiem pański pseudonim jako agenta wywiadu.

Na potwierdzenie tego faktu adwokat Nordmann odczytuje fragmenty z artykułów, jakie ukazały się po wojnie w polskiej reakcyjnej prasie emigracyjnej — w listopadzie 1948 r. i w maju 1949 r. W artykułach tych przytoczone zostały dane świadczące o tym, że Mikołajczyk jest narzędziem wywiadu obcych mocarstw i że organizował przy pomocy szpiegów sabotaże w Polsce.

Następnie Nordmann cytuje fragmenty z pamiętnika szpiega amerykańskiego Modelskiego, jednego z bliskich przyjaciół i współpracowników Mikołajczyka. Modelski pisał, że udało mu się wkradnąć na stanowisko polskiego attaché wojskowego w Waszyngtonie i że w tym charakterze, w latach od 1946 do 1948, przekazywał on regularnie wywiadowi amerykańskiemu dokumenty szpiegowskie. Modelski zaznacza, że utrzymywał stałe kontakty z Mikołajczykiem.

Czy prawdziwe są wypowiedzi szpiega Modelskiego? — zapytał adwokat Nordmann.

Nie czuję się związany deklaracjami Modelskiego — odpowiada wykretnie Mikołajczyk.

Nordmann: Czy attaché wojskowy, który przekazuje obcemu mocarstwu informacje o swym kraju jest zdrajcą?

Mikołajczyk (czwornie): Nie.

Na następne pytania obrońcy, dotyczące zbrodniczej działalności szpiega Jana Kowalewskiego oraz jego współpracy z wywiadem hitlerowskim, Mikołajczyk odpowiada: Nie uważam Jana Kowalewskiego za zdrajcę.

Z dalszych pytań obrońcy i odpowiedzi Mikołajczyka wynika, że jeszcze przed wojną, za rządów

OZN Mikołajczyk i jego przyjaciele polityczni utrzymywali kontakty z Janem Kowalewskim. Obecnie Mikołajczyk tłumaczy to okolicznością, iż Kowalewski, który zajmował stanowisko szefa propagandy OZN, rzekomo nie zgadzał się z polityką OZN.

Nordmann: Czy Kowalewski informował świadka o swej współpracy z wywiadem hitlerowskim?

Mikołajczyk: Nie pamiętam. Nie znam szczegółów. Kowalewski pracował w Lizbonie. A zresztą byłem w tym czasie w Stanach Zjednoczonych.

Nordmann: Czy był pan wicepremierem i ministrem spraw wewnętrznych w czasie od roku 1941 do 1943?

Mikołajczyk: Tak jest.

Nordmann: Czy w tym charakterze otrzymywał pan od Jana Kowalewskiego wiadomości o jego kontaktach z szefem wywiadu hitlerowskiego Canarisem?

Mikołajczyk: Kowalewski przysyłał mi liczne raporty. Nie interesowałem się tym, co się kryje pod pseudonimami.

Nordmann: Czy Jan Kowalewski był pańskim podwładnym?

Mikołajczyk: Tak jest.

Nordmann: Czy spotkanie Jana Kowalewskiego z szefem wywiadu hitlerowskiego było naprawdę dla pana tak blahym wydarzeniem, że nie interesował się pan nim? Czy jako wicepremier i minister spraw wewnętrznych nie interesował się pan współpracą pańskich funkcjonariuszy z wywiadem hitlerowskim?

Mikołajczyk przy pomocy adwokatów „oskarżycieli” stara się uchylić od odpowiedzi i przejść do innych zagadnień.

Adwokat Nordmann przypomina Mikołajczykowi, że w czasie gdy był jednym z szefów rządu emigracyjnego, Sosnkowski i pułkownik Gano wywieźli przy pomocy agentów hitlerowskiego wywiadu swe żony z Polski do Anglii.

Nordmann: Jak pan tłumaczy fakt, że żona pik. Gano w czasie okupacji udała się samolotem z Polski do Berlina, a stamtąd do Londynu?

Mikołajczyk (ówczesny wicepremier i minister spraw wewnętrznych): Pik. Gano nie był moim podwładnym.

Nordmann: Czy zna pan wyrok sądu polskiego, jaki zapadł w Londynie w 1943 r. w związku z powyższą sprawą? Czy przypomina pan sobie, że chodziło m. in. o kontakty z agentem hitlerowskim Mieszkim? Czy wie pan, że to samo dotyczy wywieżenia żony Sosnkowskiego z Polski do Anglii?

Mikołajczyk zasłania się brakiem pamięci.

Adwokat Nordmann stwierdza następnie, że Mikołajczyk znalazł zdraźniczą działalność Jana Kowalewskiego, który był jego współpracownikiem i podległym mu funkcjonariuszem.

Nordmann: Czy dziękował pan w specjalnym liście Janowi Kowalewskiemu za jego pracę w Lizbonie? Czy proponował mu pan spotkanie w Londynie, gdzie — jak pan pisał — „rząd polski będzie dalej korzystać z cennej współpracy” Jana Kowalewskiego?

Adwokat „oskarżycieli” wszczęł li prowokacyjnie w tym miejscu tumult, by umożliwić Mikołajczykowi uchylenie się od odpowiedzi.

Nordmann: Jakie instrukcje otrzymywał pański podwładny Jan Kowalewski w sprawie szpiegowania francuskiego ruchu oporu? Czy pamięta pan artykuł dziennika „Narodowiec” o współpracy emisariusza Jana Kowalewskiego, we Francji — Kawałkowskiego, z agentem gestapo Bernhardem? Czy pamięta

pan, że „Narodowiec” stwierdza, iż wywiad hitlerowski posiadał swych agentów w polskiej „dwójce”?

Mikołajczyk odpowiada wynijając, zasłaniając się znowu brakiem pamięci.

Następnie adwokat Nordmann zadaje świadkowi szereg pytań zniwierzających co do ustalenia odpowiedzialności Mikołajczyka za zbrodniczą decyzję wywołania powstania w Warszawie.

Mikołajczyk na początku daje wykretnie odpowiedzi, a następnie przyznaje, że rzeczywiście decyzję taką wydał.

Przed zakończeniem rozprawy adwokat Nordmann zwraca się do sądu z prośbą, by wezwał Mikołajczyka na następne posiedzenie, aby kontynuować przesłuchanie tego świadka i skonfrontować go z innymi świadkami. Sprzeciwili się temu zarówno Mikołajczyk, jak i adwokat „oskarżycieli”. Sąd nie powziął dotąd w tej sprawie postanowienia.

Następna rozprawa odbędzie się w poniedziałek.

Rząd francuski w obliczu krachu Faure usiłuje zyskać na czasie stosując w parlamencie proceduralne sztuczki

PARYŻ. PAP. Obrady Zgromadzenia Narodowego nad projektem finansowym rządu, przewidującym nowe ogromne cięcia w związku ze wzmożeniem wysiłku zbrojeni, zostały odroczone wkrótce po północy z 27 na 28 lutego.

Premier Faure postawił kwestię zaufania dwudziestokrotnie: 19 razy odnośnie poszczególnych artykułów projektu i raz co do całości propozycji rządowych. Faure, który kwestię zaufania z każdym nie mał paragrafem preliminarza budżetowego, ponieważ w każdej prawie pozycji tego preliminarza znajdują się mniej lub więcej zamaskowane kredyty na zbrojenia.

Ponieważ w myśl konstytucji pomiędzy postawieniem votum zaufania a głosowaniem musi upłynąć „wolna” doba, postanowiono rozpocząć głosowanie dopiero o północy z 28 na 29 lutego.

Po raz pierwszy w dziejach IV Republiki Francuskiej deputowani będą musieli wypowiedzieć się tyle razy na jednym posiedzeniu w kwestii zaufania dla rządu.

Cała prasa paryska stwierdza, że rząd Faure'a staje przed niezwykle ciężką próbą. Większość obserwatorów sądzi, że szczególnie niebezpieczne będą dla rządu głosowania nad votum zaufania przy artykułach o podwyżce taryfy kolei państwowych, o zredukowaniu świadczeń socjalnych i o

podwyższeniu wszystkich podatków o 15 proc.

Faure wykorzystuje dzień przerwy w obradach na pertraktacje z przedstawicielami poszczególnych stronnictw reakcyjnej większości, chcąc uchronić rząd przed grozącą mu klęską.

DALSZY SPADEK KURSU FRANKA

PARYŻ. PAP. Wobec katastrofalnej sytuacji finansowej Francji giełda paryska notuje dalszą zwyżkę kursów złota i dewiz. Punt angielski zwykował od poniedziałku z 1.090 do 1.110 franków, a dolar amerykański z 477 do 483 franków. Oficjalny kurs dolara wynosi 350 franków.

„Przyjaciółka” osiągnęła nakład 2 mln. egzemplarzy

WARSZAWA. PAP. Już wkrótce ukaże się w sprzedaży 9 numer tygodnika „Przyjaciółka”, datowany 2 marca 1952 roku. Numer ten po raz pierwszy w historii prasy polskiej osiąga nakład ponad 2 miliony egzemplarzy.

Numer z 2.3 br. posiadać będzie jeszcze na okładce stara cyfra nakładu, której ze względów technicznych nie zdołano uaktualnić.

Uchwała Prezydium Rządu w sprawie akcji osiedleńczej

(Dokończenie ze str. 1)

Uchwała ustala, że osiedleńcy otrzymają gospodarstwo o budynkach nadających się do zamieszkania i pomieszczenia inwentarza żywego. Tam, gdzie budynki wymagają niezbędnej odbudowy, przewidziano prawo do budowy nowych. Na zagospodarowanie się (na zakup lub remont inwentarza martwego, zakup drobnego inwentarza żywego, wyżywienie inwentarza żywego, orkę, nawozy, zasiewy) przyznawane będą osiedleńcom kredyty bankowe w niezbędnej wysokości.

Rady narodowe otoczą opieką osiedleńców właściwie wykorzystujących pomoc państwa. W szczególności — osiedleńcy uwzględniani będą w pierwszej kolejności przy przyznawaniu kredytów, nabywaniu ziarna siewnego, nasion, sadzonek i nawozów sztucznych. Będą mieli zapewnioną pomoc osódek maszynowych i korzystanie z poradnictwa fachowego. W okresie do pierwszych zbiorów rady na rodowe ułatwią osiedleńcom w razie potrzeby nabycie środków żywnościowych dla rodzin i paszy dla inwentarza żywego.

Również Związek Samopomocy Chłopskiej, Związek Młodzieży Polskiej i Liga Kobiet rozłożą opiekę nad osiedleńcami.

Uchwała przewiduje zwolnienie osiedleńców od wszelkich podatków, przypadających od otrzymanego gospodarstwa za rok, w którym nastąpiło osiedlenie oraz za

dwie lata następcie. Osiedleńcy zostają także zwolnieni od ustawowego obowiązku sprzedaży zbóż i zwierząt rzeźnych z otrzymanego gospodarstwa — w roku, w którym nastąpiło osiedlenie i w roku następnym. Osiedleńcy zostają zwolnieni ponadto na okres jednego roku od dnia objęcia gospodarstwa z obowiązku świadczeń w naturze na niektóre cele publiczne (szkolenia).

Osiedleńcom, przyjętym do spółdzielni produkcyjnych, zgodnie z obowiązującym statutem — przysługuje prawo otrzymania na własność odpowiedniej działki przyzagrodowej oraz wszystkie inne prawa, pomoce, zwolnienia i ulgi, przewidziane dla osiedleńców na gospodarstwach indywidualnych. Dotyczy to więc prawa dysponowania pozostawionym gospodarstwem, przesiadania się i przewożenia mienia na koszt państwa, otrzymania bezwzględnej zapomogi w sumie 450 zł, bezprocentowej umarzałnej pożyczki na zakup jednej sztuki inwentarza żywego itp.

Osiedleńcy w spółdzielniach produkcyjnych otrzymają ponadto bezprocentową umarzałną pożyczkę do 500 zł na zakup prosiąt lub innego drobnego inwentarza żywego. Umorzenie następuje po jednym roku, o ile osiedleńcy przepracowali

minimalną liczbę dniówek ustaloną w statucie. Spółdzielnie produkcyjne będą wydawały osiedleńcom w miarę potrzeby załeczki na poczet należności z tytułu dniówek obrachunkowych — w formie produktów rolnych i paszy w ilościach niezbędnych do utrzymania rodziny i wyżywienia inwentarza.

Osiedleńcy, którzy zgłoszą się do stałej pracy w PGR, również korzystają z prawa dysponowania po zostawionym gospodarstwem, przedstawienia się i przewożenia mienia na koszt państwa, z prawa do otrzymania bezprocentowej umarzałnej pożyczki na zakup krowy, otrzymania służbowego mieszkania i pomieszczenia dla inwentarza oraz innych świadczeń, które przewiduje umowa o pracę w PGR. Ponadto osiedleńcy — stali robotnicy PGR, otrzymają umarzałną bezprocentową pożyczkę na zakup prosiąt lub drobiu — do 300 zł oraz jako ryczałt przeniesieniowy — 400 zł na głowę rodziny i 200 zł na każdego członka rodziny, który podpisze umowę o pracę i rozpocznie pracę w gospodarstwie na miejscu osiedlenia.

Osoby, które osiedlą się w PGR w okresie wiosennym, otrzymają od dnia osiedlenia do 1 sierpnia br. pożyczkę zwrotną w ilości 200 kg ziemiaków miesięcznie oraz niezbędną ilość ziemiaków — sadzonek. Oddzielny przepis ustala zasady umarzania bezprocentowej pożyczki, udzielonej osiedleńcom w PGR.

Uchwała przewiduje zarezerwowanie i przydzielenie niezbędnej ilości materiałów budowlanych do odbudowy zniszczonych budynków.

Odpowiednie ministerstwa zapewnią dostarczenie potrzebnej liczby wagonów kolejowych i samochodów ciężarowych do przewożenia osiedleńców i ich mienia. Ministerstwo Zdrowia zapewni opiekę sanitarną i lekarską nad osiedleńcami w czasie zbiorowych przejazdów.

Skorzeny „gościem” Bundestagu

BERLIN. PAP. Jak donosi hamburskie pismo antymilitaryzacyjne „Das andere Deutschland”, podczas debaty wojskowej w Bundestagu bońskim obecny był wśród publiczności na trybunie były es-standartenführer Skorzeny — „oswobodziciel Mussoliniego”.

Pismo donosi, że Skorzeny przybył z Hiszpanii przez Francję z francuską wizą tranzytową, mimo iż oficjalnie jest poszukiwany przez polską francuską.

Władze amerykańskie zwalniają z więzienia hitlerowskich zbrodniarzy

BERLIN. PAP. Jak podaje Agencja ADW, dnia 26 bm. zwolniono na rozkaz sztabu amerykańskiego w Heidelbergu 6 zbrodniarzy wojennych. Dwaj spośród zwolnionych brał udział w mordowaniu żołnierzy alianckich sił zbrojnych, a czterech pozostałych byli oskarżeni o znęcanie się nad więźniami w obozach koncentracyjnych.

Ukazał się 9 numer tygodnika „Nowe Czesy”

MOSKWA. PAP. W Moskwie ukazał się kolejny (9) numer tygodnika „Nowe Czesy”.

Artykuł wstępny nosi tytuł „Na drodze rozwoju gospodarczego”. Kolejna pozycja — to artykuł E. Szerszniowa pt. „Niewykorzystane możliwości handlu europejskiego”.

W numerze znajdujemy ponadto następujące pozycje: artykuł P. Jefimowa pt. „W walce o interesy klasy robotniczej”, artykuł prof. A. Millera pt. „O wydarzenia w Egipcie”, artykuł N. Siergiejewskiego o Gogolu, artykuł L. Siedina pt. „W dżunglach prasy waszyngtońskiej”, notatki chińskie N. Fiedorenki i notatki paki stańskie A. Bolszakowa, list o twarzi amerykańskich związków zawodowych do Achesona, liczne notatki z widowni międzynarodowej i kronikę wydarzeń między narodowych.

nikom i wyeliminuje wypadki niewykorzystywania skierowań.

Aby bogaty był nasz plon

Prezydium Rządu podjęło doniosłą uchwałę w sprawie wiosennej akcji siewnej. Ogromne znaczenie tej uchwały polega na tym, że daje ona konkretne wytyczne i wskazania zmierzające do usprawnienia i przyspieszenia przygotowań do siewu wiosennego, do zwycięskiego przeprowadzenia bitwy o bogate plony w trzecim roku Planu 6-letniego. Zadania rolnictwa w tym roku przełomowym dla pomysłowego wykonania Sześciolatki są szczególnie trudne i odpowiedzialne. Chodzi o to, żeby wywrócić straty wyrządzone posuchą zwiększyć o 65 proc. areal upraw wiosennych i podnieść produkcję rolną o 8,1 proc. Ważnym więc zadaniem — jak podkreśla uchwała Prezydium Rządu — jest całkowite zagospodarowanie odłogów.

W chwili, gdy wzmaga się w niebywałym tempie rozwój naszego przemysłu, gdy wzrasta ludność miejska, a tym samym popyt na artykuły rolne, nie możemy sobie pozwolić na to, by najmniejszy nawet skrawek ziemi leżał „bezcennie”, nie przynosząc żadnego pożytku ani chłopom, ani robotnikom. Musimy zapewnić naszemu fabrykom coraz większe ilości surowców i ludności miejskiej produktów żywnościowych. Tego wymaga od nas wielki program uprzemysłowienia Polski, realizowany w Planie 6-letnim, tego wymaga od nas interes najszerzej mas pracujących zarówno w mieście, jak i na wsi.

Nasze rady narodowe i organizacje partyjne na wsi powinny rozwinąć szeroką kampanię propagandową w sprawie likwidacji odłogów. Do świadomości każdego chło

pa polskiego musi dotrzeć prawda, że likwidacja odłogów, a więc zwiększenie możliwości produkcyjnych rolnictwa, leży w bezpośrednim interesie wsi, gdyż podnosi dochód gospodarskich rolników. Zwiększając produkcję fabryk i miast, chłopci przyczyniają się do rozwoju przemysłu, a więc do lepszego zaopatrzenia wsi w maszyny rolnicze, nawozy sztuczne i artykuły przemysłowe. Dlatego też pojdziemy do wiosennego siewu pod hasłem: „Ani jednego hektara odłogów!”. „Zagospodarowanie odłogów sprawa honoru każdej gromady, każdego chłopa!” Dlatego też rady narodowe powinny natychmiast przystąpić do sporządzenia i zatwierdzenia planu zagospodarowania odłogów.

Podniesienie produkcji rolnej wymaga jednak nie tylko „uruchomienia” wszystkich nieużytkowanych dotąd gruntów, ale też pełnego wykorzystania wszystkich rezerw produkcyjnych ziemi już uprawianej. Chodzi więc o to, żeby za rzucić stare prądziadłowskie sposoby uprawy i przejść do nowoczesnych metod uprawy i pielęgnacji roślin rolnych i przemysłowych. Uchwała Prezydium Rządu kładzie duży nacisk na maksymalne wykorzystanie maszyn oraz zastosowanie w kampanii siewnej zdobyczy agrotechniki.

Państwo nasze w tym roku przeznacza na pomoc rolnictwu znacznie więcej niż w latach ubiegłych. Wyrazem tej pomocy państwa są: rozszerzenie sieci POM i zwiększenie ilości maszyn rolniczych, dostawy części wymiennych, nawozów sztucznych, leków i remontowych, leśnych, gwoździ

materiałów pędnych, nasion kwalifikowanych oraz dostarczenie kredytów. Szczególną troską państwa na sze otacza spółdzielnie produkcyjne, zwłaszcza nowopowstałe.

Zadanie rad narodowych i organizacji partyjnych polega na tym, żeby czuwać nad racjonalnym wykorzystaniem tej poważnej pomocy państwa, żeby trafiła ona do spółdzielni produkcyjnych oraz do młodych i średniorolnych chłopów. Winny one również jak najszybciej spularyzować wśród chłopów korzyści, jakie płyną z zastosowania nowoczesnych metod uprawy ziemi, a więc siewu rzędowego, zasilania słabych ozimin, pielęgnacji roślin i t. p.

Walka o wysokie zbiory wymaga pełnej mobilizacji załóg POM i SOM. Uchwała rządu stawia przed osódkami maszynowymi zadanie zakończenia remontu maszyn do 15 marca. Nie może być w POM i SOM ani jednej maszyny, która nie byłaby włączona do kampanii siewnej. Również siewniki będące w rezerwie prywatnych winny być na zasadzie pomocy sąsiedzkiej zmobilizowane do akcji. Od ilości bowiem i stopnia wykorzystania maszyn rolniczych zależy w poważnej mierze wysokość plonów.

Uchwała rządu zaleca rozwinięcie szerokiego współzawodnictwa w osódkach maszynowych, doprowadzenie planu robót polnych do każdej brigady, do każdego traktorzysty. Na kierownictwie i organizacjach partyjnych POM i SOM spoczywa zadanie pobudzenia inicjatywy i pogłębiania świadomości politycznej załóg, które mają bardzo odpowiedzialne zadania do spełnienia w nadchodzącej akcji siewnej.

W tej wielkiej kampanii gospodarczo — politycznej, jaką będzie siew wiosenny, zmobilizowany być musi cały aparat rad narodowych, wszystkie organizacje partyjne i społeczne na wsi. Trzeba jednak pamiętać o tym, że sprawa siewu wiosennego, sprawa wzrostu produkcji rolnej musi być troską również organizacji partyjnych i społecznych w miastach. Nasze ekipy łączące się w zakładach przemysłowych i instytucjach winny okazać maksymalną pomoc spółdzielniom produkcyjnym, osódkom maszynowym, PGR i gospodarstwom indywidualnym.

Sprawnie przeprowadzenie kampanii siewnej przyczyni się do zwiększenia zbiorów, do lepszego zaopatrzenia przemysłu w surowce, a ludność miejską — w płody rolne. Chłopi polscy, którzy korzystają z systematycznej pomocy państwa ludowego i klasy robotniczej, wykazują niewątpliwie swoją polityczną, patriotyczną postawę i włożą maksimum wysiłku, żeby w pełni zrealizować uchwałę rządu, sprawnie i terminowo przeprowadzić siew wiosenny, przyczyniając się w ten sposób do podniesienia produkcji rolnej, wzrostu własnego dobrobytu oraz siły Polski Ludowej.

14 i 15 marca są — zgodnie z uchwałą Rządu — „dniami gotowości do wiosennej kampanii siewnej”. W tych dniach rady narodowe przeprowadzą kontrolę stanu przygotowań do siewu na swoim terenie. Jest sprawa honoru i patriotyzmu chłopów polskiego, by w tym dniu wszystkie gminy i gromady w Polsce mogły zameldować: „Do siewu wiosennego jesteśmy gotowi!”

W. B. Iwcz.

Głosy w dyskusji

O PROJEKCIE KONSTYTUCJI

ZUZANNA WALCZAK

robotnice Gdańskich Zakładów
Przemysłu Dzielniarskiego

Pamiętajmy nie tylko o prawach, ale i o obowiązkach

Projekt Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej czyta-
łam już nie raz. Niektóre artyku-
ły umiem prawie na pamięć. Mnie, jako kobietę najbardziej
zainteresował art. 66, mówiący,
o równoprawności kobiet, o
równym prawie do mężczyzny do
pracy i wynagrodzenia, o prawie
do odpoczynku, do nauki, do god-
ności i odznaczeń, do zajmowa-
nia stanowisk publicznych, o opie-
ce nad matką i dzieckiem —
złobkach, przedszkolach, zakła-
dach położniczych itd.

U nas w zakładach dzielnia-
rskich pracują prawie same ko-
biety. I tu najlepiej można się
przekonać, że art. 66 projektu to
nie słowa tylko, lecz szczerą
prawdą.

Pracujemy jako robotnice i za-
robek nasz wynosi tyle, ile otrzy-
muje mężczyzna, wykonujący
tę samą pracę. Takie same staw-
ki mają kobiety i mężczyźni, a
jest u nas oprócz dzielnia-
rów także kilku dzielnia-
rów. Otrzymujemy wszystkie bez
wyjątku płatne urlopy zgodnie z
opracowanymi na początku roku
planami. Wiele z nas wyjeżdża
na wczasy. Kobiety przyjeżdżają
wypocząć z nowymi siłami do
pracy. Każda kobieta ciężarna
otrzymuje urlop macierzyński.

A złobki? — Nie trzeba daleko
szukać. Wystarczy spojrzeć z
okien naszej hali. Po drugiej
stronie ulicy stoi nowy, piętrowy
dom. To właśnie złobek wybu-
dowany dla naszych dzieci.
Wkrótce opadzie tam miejsce i
troskliwą opiekę ok. 100 dzieci
naszych robotnic.

Mój syn jest już duży — ma
12 lat i chodzi do szkoły. Ale
dobrze pamiętam, jak to przed
wojną musiałam go jako małe-
kie dziecko zamykać w izbie,
gdzie sama szłam do roboty. Pra-

Inż. STANISŁAW GOZDZIK

kierownik PGR Rakowe Pole
rejonu Marzęcin, pow. Gdańsk

Nauka dla ludzi

Licznie przestudiowałam pro-
jekt Konstytucji. Widzę, jak zdoby-
cie krwi i potem wielu robotni-
czych i chłopiejskich pokoleń osią-
gnięcia polskiego narodu, znajdują
pełne uźródlenie w tym donio-
stym dokumencie.

Moje własne życie jest również
potwierdzeniem słów, zawartych
w projekcie Konstytucji. Jeżeli
art. 61 mówi o prawie do nauki —
to równocześnie gwarantuje spo-
łeczeństwu pełne korzystanie z te-
go prawa, dzięki rozbudowie sie-
ci wszelkiego rodzaju szkół, moż-
ność korzystania z burs, stypen-
diów itd.

Tej właśnie pomocy państwa lu-
dowego zawdzięczam ukończenie
gimnazjum w Łowiczu, Liceum
ogólnokształcącego w Łodzi i
tamże — Wyższej Szkoły Gospo-
darskiej Wilejskiej. Przeważają-
ca większość uczących się na
WSGW była pochodzenia chłopie-
skiego. Mieliśmy doskonałe wypo-
sążenie, pracownię naukową, a dla
ćwiczeń praktycznych — wzoro-
wo prowadzone gospodarstwo ho-
dowlane i roślinne. Odbywaliśmy
też praktykę wakacyjną jako ro-
botnicy w PGR.

Ja, syn biednego chłopca, przed
wojną nigdy bym nie miał moż-
ności zdobycia wyższego wykształ-
cenia. Na naukę w gimnazjach i
wyższe studia mogły sobie po-
zwolić przeważnie tylko dzieci ka-
pitalistów, obszarników czy ku-
laków.

Przedrewolnowa ustawa o obo-
wiązku powszechnego nauczania
zawierała słowa bez pokrycia.
Szkoła powszechna w mojej rodzin-
ie wchodziła w pow. łowickim mia-
ła cztery oddziały, przy czym
dwie klasy uczyły się równocze-
śnie w jednej izbie. A ile to dzie-
ci pozostawało poza szkołą.

Teraz jest inaczej. W każdej
większej wsi jest siedmioklasowa
szkoła, a w miasteczkach czynią
się gimnazja, licea handlowe, rze-
mieśnicze, szkoły techniczne, za-
wodowe i inne. Rośnie z roku na
rok ilość szkół w Polsce, ilość uc-
zniów i studentów, szeroko kor-
zystający z dobrodziejstw nasze-
go ustroju.

Jestem szczęśliwy, że mogę te-
raz pracować na odpowiedzial-
nym stanowisku kierownika PGR
i sumiennie pracuję służąc ojczy-
źnie według swej najlepszej wy-
widzy i woli. Zaciągając wobec Pol-
ski Ludowej dług wdzięczności,
płacę ofiarną i rzetelną pracę.
Będzie się starał rozwijać i uno-
woczyć gospodarkę rolną w pa-
wierzonym mi polu pieczy państwa,
podnosząc wydajność z ha, trosz-

cowalam wtedy w łódzkiej fabry-
ce włókienniczej, gdzie płacił mi
jedną trzecią zarobku mężczyzny.
Ale i to nie trwało długo. Naj-
pierw pracowałam cztery dni w
tygodniu, potem — trzy, potem
tylko dwa, a w końcu zwolnił
mnie w ogóle. Trzeba więc było
iść na posługi. Takie to było
dawniejsze życie.

Zawdzięczamy wiele naszej
ludowej ojczyźnie i dlatego mu-
simy też myśleć nad tym, co my
też ojczyźnie dajemy. Jak od-
wiedzamy się za to wszystko,
jak wypełniamy swoje obowiąz-
ki, o których przecież mówi wy-
raźnie projekt naszej Konstytu-
cji.

A więc przede wszystkim pra-
ca. Praca, jak mówi projekt,
jest nie tylko prawem, ale ob-
owiązkiem i sprawą honoru każde-
go obywatela. Jeśli każda z nas
będzie pracować sumiennie, wy-
dajnie, walczyć z brakoróbstwem,
uczucie się pracować po nowemu
— to przyczyni się do zwiększe-
nia produkcji, a tym samym do
wzmocnienia sił ojczyzny i pod-
niesienia dobrobytu całego narodu.

W art. 77 powiedziane jest, że
obowiązkiem naszym jest strzec
własności społecznej. Zakłady
nasze przeniosły się teraz do na-
wego hału, jasnych czystych, wy-
posażonych we wszystkie urzą-
dzenia socjalne. Otrzymaliśmy
nowoczesne maszyny, które po-
zwalały nam lepiej i wydajniej
pracować. Wszystkie robotnice
zakładów dzielnia-
rskich powi-
ny troszczyć się o nie. Uważną
pracą nie dopuszczając do uszko-
dzeń, czy awarii.

Jeśli mówimy i cieszymy się z
praw, jakie gwarantuje nam
projekt nowej Konstytucji, nie
zapominajmy również i o obo-
wiązkach względem naszej lu-
dowej ojczyzny.

Inż.

STANISŁAW

GOZDZIK

kierownik

PGR Rakowe Pole

rejonu Marzęcin, pow. Gdańsk

Inż.

STANISŁAW

GOZDZIK

kierownik

PGR Rakowe Pole

rejonu Marzęcin, pow. Gdańsk

Inż.

STANISŁAW

GOZDZIK

kierownik

PGR Rakowe Pole

rejonu Marzęcin, pow. Gdańsk

Inż.

STANISŁAW

GOZDZIK

kierownik

PGR Rakowe Pole

rejonu Marzęcin, pow. Gdańsk

Inż.

STANISŁAW

GOZDZIK

kierownik

PGR Rakowe Pole

rejonu Marzęcin, pow. Gdańsk

Inż.

STANISŁAW

GOZDZIK

kierownik

PGR Rakowe Pole

rejonu Marzęcin, pow. Gdańsk

Inż.

STANISŁAW

GOZDZIK

kierownik

PGR Rakowe Pole

rejonu Marzęcin, pow. Gdańsk

Inż.

STANISŁAW

GOZDZIK

kierownik

PGR Rakowe Pole

rejonu Marzęcin, pow. Gdańsk

Inż.

STANISŁAW

GOZDZIK

kierownik

PGR Rakowe Pole

rejonu Marzęcin, pow. Gdańsk

Przykład mistrza Sobkowiaka

Ogrom zadań postawionych przez
partię i rząd przed naszym prze-
mysłem stoczniowym w ramach re-
alizacji wytycznych Planu 6-letnie-
go wymaga od załogi stoczniowej
systematycznego ulepszania metod
pracy, stałego wzrostu kwalifikacji
zawodowych, pełnego opanowania
procesu produkcji.

Szczegółowe warunki pracy stocz-
niowej, nowej, w bardzo szybkim
tempie rozwijającej się galezi prze-
mysłu, szeroki wachlarz skompliko-
wanych procesów produkcyjnych ka-
lających dla wyprodukowania go-
towego statku — stawia szczegól-
nie odpowiedzialne zadania przed
mistrzami stoczniowymi.

Rola i znaczenie mistrza w stocz-
ni, gdzie poważną część załogi sta-
nowią ludzie nowi, nie obeznani ze
stoczniową pracą, jest szczególnie
doniosła. I szczególnie ważna jest
właśnie w stoczni realizacja za-
leceń uchwał Prezydium Rządu z
dnia 21 lutego i 25 czerwca 1951 r.,
które określają rolę i miejsce mis-
tra w produkcji.

„Mistrz — głosi uchwała Pre-
zydium Rządu z dnia 21 lutego
1951 r. — powinien stać się w każ-
dym zakładzie pracy pełnoprawnym
kierownikiem podstawowego ogn-
wa produkcyjnego, odpowiedzial-
nym w pełni za wykonanie w swo-
im zakresie zadań planu”.

Czy zasada ta jest już w stocz-
ni w pełni realizowana?

Każdy dzień w stoczni, przyno-
szący aż nazbyt liczne przykłady
brakoróbstwa, wciąż powtarzające
się poprawki i wypadki zabrakowa-
nia robot, fakty świadczące o wad-
liwym kierownictwie zespołu, o
nieadekwatnym rozstawieniu ludzi i
rozdziale robót, nie należą do
rzadkości postępe — wszystko
to świadczy, że tak nie jest, że za-
leceń uchwał Rządu o roli i zadan-
iach mistrza nie są tu jeszcze w
pełni realizowane.

* * *

— Przecież byłem mistrzem na sta-
tku — tłumaczył się mistrz Boles-
ław Klik z malarni, gdy jego zespó-
ł przy pracach malarskich kadłu-
ba 2005 zużył dwa razy więcej go-
dzin, niż zużyłaby zazwyczaj inne
zespoły na tego rodzaju pracę. I
godzin nie starczyło.

A nie starczyło godzin, ponieważ
mistrz Klik źle zorganizował i źle
kierował robotą. Nie dostrzegł, by
każdy robotnik miał ściśle określo-
ny odcinek pracy do wykonania, by
każdy wiedział, jaki jest harmono-
gram i ilość przeznaczoną na da-
ną pracę czasu. Nie interesował
się tym, jak też ludzie pracują.
Widać wszyscy pracowali bez pla-
nu i koordynacji. Trudno było póź-
niej w tych warunkach określić,
kto dobrze pracował, a kto tylko
tak „aby czas mijał”, kto wykony-
wał robotę sumiennie, a kto parta-
czył. Trudno też było w tych warun-
kach myśleć o współzawodnictwie
o przedterminowe wykonanie za-
dań produkcyjnych. Na wszystkim
zawazył brak zainteresowania i
pracy organizatorskiej mistrza.
A rezultat? Z jednej strony
opóźnienie terminu wykonania
pilnych prac, a z drugiej niezadowo-
lenie robotników, których zarobki
były oczywiście przy takiej robotce
niższe niż być mogły.

Inny przykład: Sprawa decydują-
ca dla rozwoju stoczni, dla wykona-
nia wielkich i trudnych jej zadań,
jest ciągłe usprawnianie metod pra-
cy, doskonalenie cykli produkcyj-
nych na podstawie doświadczeń i
porad konsultantów radzieckich.
Obowiązkiem każdego mistrza jest
jak najszybsze przyswajanie i sło-
sowanie nowych przodujących metod
pracy.

A jednak mistrz Kazimierz Le-
wandowski nie doceniał tej sprawy,
nie rozumiał znaczenia nowych, do-
konalszych metod. I dlatego, chociaż
ofiarnie pracował na szeregu stat-
ków, zawiódł na 2030, na jednostce
na której został zastosowany nowy,
znacznie usprawniony system mon-
tażu rurociągów, polegający na
przygotowaniu pełnych zespołów
rurociągów — w hali montażowej.
Mistrz Lewandowski nie zastoso-
wał się do opracowanych planów i
rysunków. Chciał robić „po stare-
mu”. Uwikłał się w trudnościach,
z których nie mógł już wyrwać
no, a potem trzeba było przepro-
wadzać poprawki po źle wykonanej
robotce. Trzeba było zdjąć z tej
pracy zespół Lewandowskiego i po-
wierzyć ją mistrzowi Kannenbergowi.

Takich przykładów łamania har-
monogramu, nienadążania za tem-
pem z powodu słabej jeszcze pracy
poszczególnych mistrzów można by
przytoczyć więcej.

Alto jednocześnie w tejże stoczni
można znaleźć wiele przykładów,
świadczących, że tam, gdzie mistrz
spełnia swe zadania, gdzie jest
prawdziwym kierownikiem, znają-
cym swój odcinek produkcji, posia-
dającym pełne poczucie odpowie-
dzialności za wykonywane przez
jego zespół zadania — tam dobrze
idzie robota, tam nie ma brakoró-
bstwa, tam przestrzega się harmono-
gramu.

Zgodna jest opinia kierownictwa
i załogi wyposażenia o mistrzu
montażu maszyn Antonim Sobko-
wiaku: wykonuje on wzorowo pra-
cę na powierzonych mu trudnych i od-
powiedzialnych odcinkach. Sobko-
wiak prowadzi przeważnie ustawia-
nie linii wału i maszyny głównej.
— Majster jest wszędzie, wszyst-
ko widzi, gdzie trzeba pokazać i po-
może — tak mówi o swym mistrzu
Władysław Piecuch, młody monter
który chociaż niecały rok dopiero
pracuje w zawodzie, wykonuje już
odpowiedzialne roboty.

Sobkowiak dobrze rozumiał i w
pełni zastosował zasadę, że miejsce
mistrza jest przede wszystkim w
produkcji, że trzeba mieć stały kon-
takt ze wszystkimi członkami zespó-
łu, pracującymi na poszczegól-
nych stawkach. I choć w skład jego
zespołu wchodziło stosunkowo mała
ilość „starych” pracowników, przez
właściwe ich rozstawienie, przez
instruktaż, kontrolę i pomoc przy
szczególnie trudnych zadaniach —
osiągał dobre wyniki.

Tak np. na 2008 i 2009, bryga-
dzista Ostrowski i monter Kraw-
czuk ustawiali linię wału przy po-
mocy „świeżych” niedoświadczo-
nych pracowników. Sobkowiak in-
strukował ich przy centrowaniu wa-
łu i dopasowywaniu podkładek,
wpół w pracowników, zasadę, że
„lepiej się dwa razy zapytać, jeżeli
nie wiesz, niżbyś miał raz
skrócić robotę”. No i brygada Ostro-
wskiego osiągnęła piękny sukces,
robota została dobrze wykonana.

* Z uwagą śledziła cała załoga wy-
posażenia „pojedynczy” zespół Sob-
kowiaka, ustawiającego linię wału
i maszynę na 2029 z zespołem, wy-
konującym podobną pracę na in-
nej jednostce tej serii.

Zespół Sobkowiaka odniósł w tym
współzawodnictwie zwycięstwo
przede wszystkim dzięki lepszej or-
ganizacji pracy, należytemu rozsta-
wieniu ludzi, dzięki opiece i pomo-
cy dla mniej wykwalifikowanych
pracowników.

Sobkowiak nie ruszył z robotą,
jak to zrobiono na sąsiedniej jed-
nostce, od razu na dwie zmiany. U-
znał, że przy centrowaniu, przy
pracy szczególnie precyzyjnej, wy-
starczy na początek jedna. A kiedy
przystąpiono do roboty dwumiano-
wej, szczególną uwagę zwracał na
sposób przekazywania pracy, na do-
kładne zapoznanie się każdej nastę-
pnej zmiany ze stanem robot, Sys-
tematycznie kontrolował, pomagał
własnym przykładem, radami i
wskazówkami usuwać trudności.
Stale badał stan dopasowywania pod-
kładek, sprawdzał jak wchodzi w
przeznaczone dla nich miejsce. Jest
to szczególnie ważne, gdyż łatwo
„przeszabrować” podkładkę, a wy-
konanie i dopasowanie nowej, to
strata wielu godzin i materiału.

— Mistrz uczy nas stałe dokła-
dności i sumienności w pracy —
mówią brygadziści Ostrowski i
monter Wenta, — nim postawi lu-
dzi na robotę, sam wprawia ją zba-
dać, wytłumaczy, co i jak trzeba
zrobić, a nierzadko i sam wchodzi
się do roboty, żeby pokazać jak tra-
bia.

Dlatego też w zespole Sobkowi-
ka szybko rośli ludzie, zdobywali
kwalifikacje fachowe i wyższe gru-
py, a Piecuch i Rokita, wyróżnia-
cy się młodzi monterzy, awansowa-
li nawet od razu o dwie grupy. Od-
powiedni wniosek Sobkowiaka śle-
dzącego stałe i pilnie za wzro-
stem kadr został zatwierdzony przez
kierownictwo.

I zarówno dbałość tego mistrza
o pracę, bezwzględne „zwalanie”
człereki i brakoróbstwa, jak rów-
nież jego troska o członków zespó-
łu — wszystko to umacnia jego au-
torytet wśród załogi, przyczynia-
jąc się jednocześnie do wzrostu
zdyscyplinowania i ofiarności ca-
łego zespołu. Dlatego ludzie Sobko-
wiaka nie bumelują. Przykładem
jest dla nich stosunek do pracy i
ofiarności ich mistrza.

W walce o właściwą rolę i zna-
czenie mistrza w produkcji wielkie
zadania stoją przed organizacją
partijną.

Organizacja partyną powinna
dbać o to, aby kierownictwo i per-
sonel inżyniersko — techniczny
miał właściwy stosunek do mis-
tra. Wszystkie sprawy związane
z produkcją powinny być załatwia-
ne przez mistrza, nigdy bez jego
udziału. Nie można dopuszczać do
zastępowania mistrza, pomijają-
go, kierowania produkcją na jego
odcinku bez jego wiedzy i po-
zanim, co w stoczni często jesz-
cie się zdarza.

W trosce o podniesienie roli i
znaczenia mistrza w zakładzie, o
stałe podnoszenie poziomu jego
kwalifikacji, egzekutywy oddzia-
łowych organizacji partyjnych powin-
ny co jakiś czas omawiać jego pra-
cę na swych posiedzeniach i sta-
wiać do zagadnienia na zebraniach
organizacji. Organizatory grup
partyjnych powinni pozostawać w
stałej łączności z mistrzem, mobi-
lizując członków grup do wykona-
nia wyznaczonych przez niego za-
dań. Niezmiennie ważnym zadan-
iem jest stała praca polityczna
nad podniesieniem świadomości
mistrzów — bezpartyjnych.

Jeżeli kierownictwo organizacji
partyjnej stoczni wpoi członkom
partii i całej załodze zrozumienie
znaczenia mistrza w produkcji, je-
żeli będzie aktywnie walczyć o ut-
mocnienie jego roli i autorytetu —
pomocze to znacznie w wykonaniu
planów produkcyjnych.

Świadczy o tym dobitnie przy-
kład bezpartyjnego mistrza — Sob-
kowiaka.

B. L.

Omawiamy projekt Konstytucji

Miasto bohaterskich tradycji

„Stolicą Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej jest
miasto bohaterskich tradycji Narodu Polskiego —
Warszawa”.

(Art. 90 projektu Konstytucji Polskiej Rzeczy-
pospolitej Ludowej).

Zaledwie wola Sejmu przeniosła stolicę Polski z Krakowa
do Warszawy, zaledwie na Placu Zamkowym zamajaczyła w po-
rannych mgłach wiślanych sylwetka zygmuntońskiej kolumny,
która stała się nieodłącznym akcentem warszawskiej panoramy
— kiedy imię tego miasta znalazło się na najpiękniejszej karcie
historii Narodu Polskiego.

Wspominki o bohaterstwie w walce z najeźdźcami warszaw-
skich mieszczan i innych „nieurodzonych”, znajdujemy w latach
szwedzkiego potopu. Znajdźmy opowieści o tych, którzy za
własność państwa, co to nie było im ojczyzną, lecz jesz-
cze tylko macochą, chętnie i ofiarnie oddawali życie.

Mijały lata. Osuwała się w przepaść niewoli Rzeczypospoli-
ta szlachecka. I znów w murach Warszawy „grzmiał polonez
Trzeciego Maja”. W warszawskich kamienicach płonę światła,
przy których piszą program ratunku i naprawy państwa Kołłątaj
i Staszic. Na jej to murach nalepiono pierwsze „jakobińskie” u-
lotki, piętnujące egoizm i warcholstwo karmazynów i zdrajców
w infulach. W jej to pierwszych kawiarniach opowiadano po ci-
chu listach przenoszone przez wędrowców, wyczytane w rzad-
kich księgach o krwawej rozprawie ludu francuskiego z jego ko-
ronowanymi i herbowymi ciemiężcami — o rewolucji francuskiej.

Na warszawskich to ulicach i placach, w latach insurek-
cji kościuszkowskiej stały szubienice, na których zawisli zdrajcy na-
rodu i państwa, z wyroku Ludu, co to walczyć o niepodległość
ojczyzny, upominał się jednocześnie o swoją wolność, o swoje
prawo do stanowienia o ojczyźnie. Warszawskim dzieckiem był
Liliński szczerz-pułkownik, co w gronie polskich jakobinów
tworzyć chciał nie powstanie garstki szlacheckiej, ale rewolucję
ludową.

Warszawskie to ulice deptały stopy pruskich zaborców, kie-
dy pierwszy raz Rzeczypospolita skrwawiona legła poszarpanym
strzępem u stóp zaborców.

A w te ponure noce, kiedy z ulic dobiegał tylko butny krok
zandarmskich patroli i szleisi skradających się szpiegów, w war-
szawskich to kamienicach rozdiły się myśli o bunie, o walce, po-
wstawały tajne zwozy i opowieści o tych, którzy walczyli, by u-
kochana ojczyzna i jej stolica przywrócić dawną wolność i świe-
tość.

Na warszawskim to przedmieściu — Solcu — płonął utwór,
którego pożar stał się hasłem Powstania Listopadowego. Warsza-
wa — to także Grochów i Wawer — reducty tragicznego pow-
stania.

Warszawa — to miasto walki Napielaka, Piotra Wysockie-
go i Zaliwskiego. To miasto płomiennych porwów Mochnackie-
go i wspaniałych manifestów Lelewela.

To miasto wielkiej załogi narodowej, którą spurpurzyła
krew Pięciu Poległych. To miasto, w którym otwarcie już wrza-
ła walka „czerwonych” z „białymi”, pierwsza zorganizowana wal-
ka lewicy z prawicą społeczną o treść przyszłego porządku i treść
tych dni, krwi i chwały.

Warszawie to przystawiła łufę do serca aleksandrowska Cy-
tadela, na której stokach lud warszawski ujrzał szubienice człon-

ków Rządu Narodowego. Na której stokach w lat niewiele potem
nowe szubienice placify za walkę narodu o wyzwolenie z niewoli
politycznej i klasowej, za walkę robotników pod sztandarem pier-
wszej Socjalno Rewolucyjnej Partii „Proletariat”.

„Wśród proletariatu Warszawy rodził się polski ruch robot-
niczy i wyrastały pierwsze rewolucyjne organizacje marksistow-
skie — przypominał towarzyszy Bierut na Pierwszej Warszaw-
skiej Konferencji PZPR. — Tutaj pracował i działał Ludwik
Waryński, twórca i Proletariatu, z tego środowiska wychodził
najwybitniejszy czołowy przywódca ruchu robotniczego. W fabry-
kach warszawskich wyrósł i okrzepł mocny trzon klasy robotni-
czej, o bogatym doświadczeniu rewolucyjnym. Trzon ten był o-
porą w walce narodowo-wyzwoleniczej z okupantem hitlerow-
skim”.

Warszawskie to przecie ulice przecinały barykady 1905 ro-
ku. To na Placu Bankowym SDKPiL, kierowana przez Feliksa
Dzierżyńskiego poprowadziła w potęgnej manifestacji proletariatu
stolicy. Znowu warszawskiej Cytadeli stoki widziały szubienice
Kasprzaka i Okrzei. I stępki egzekucyjne Kłiewskiego, Hibnera
i Rutkowskiego. I warszawskie ulice i place widziały wspaniałe
demonstracje klasy robotniczej, walczącej pod przewodem RPP.

Uliczki warszawskich przedmieść patrzyły na młodzińcze
lata Karola Świerczewskiego i na bohatera czołowej śmierci Mariana
Buczka. Patrzyły na tragiczne egzekucje dokonywane przez oku-
panta ulice i place Warszawy. Na cały kraj, na cały świat wiały
grozą, obok słów „Oświęcim”, „Majdanek”, słowa „Pawiak”, „Ale-
ja Szucha”. I na cały kraj z tego miasta rozległa się wieść, że
powstał podziemny ośrodek i kierownik walki o wyzwolenie na-
rodowe — PPR i ośrodek władzy ludu pracującego — Rada
Narodowa.

Wiedzieli bestialski wróg hitlerowski, że unicestwić Warsza-
wę, to ugodzić naród w serce. Ale przetrząsał się w swych
planach.

Warszawa — to nie tylko mury. To są i zawsze byli także
ludzie. I tych ludzi wolę i wolę całego narodu wypowiedział Pre-
zydent Krajowej Rady Narodowej, towarzyszy Bolesław Bierut,
gdy postanowił, aby na przekór radom ludzi małego serca, uczyni-
ć tragiczne grzyby Warszawy stolicą wyzwolonego z podwójnej
niewoli państwa. Ich to przysięgę głosiły jego słowa, że Warsza-
wa powstanie z gruzów jeszcze piękniejsza, jeszcze wspanialsza.
Słowa, które setki tysięcy warszawiaków i miliony Polaków rea-
lizują codziennie, nieustępliwie, gorliwie, z samozaparciem.

Takie są właśnie tradycje Warszawy, która dziś nie tylko
odbudowuje się, nie tylko leczy swe rany, nie tylko coraz wspani-
alszą szatą okrywa swe białizny, ale oto staje się socjalistyczna
stolica.

Warszawa — miasto bohaterskich tradycji, ukochanie ca-
łego narodu, wola dziś o triumfie swego odrodzenia, nie tylko na-
zwani Trasy W-Z, czy Muranowa, Mirowska, Młynowa, MLM.
Wola halami Żerania i wielkiego pierścienia przemysłowego, któ-
ry opasuje ją czerwienią fabrycznych olbrzymów, by „przywrócić
klasie robotniczej stolicę jej przodującą rolę”.

W walce o odzyskanie i zagospodarowanie ZIEM ZACHODNICH

* * *

Polska Partia Robotnicza — in-
iator walki narodu polskiego o
rzywrócenie mu piastowskiego dzie-
ictwa, po wywołaniu stanęła na
zele narodu w wielkim dziele za-
udnienia i zagospodarowania ziem
ad Odrę, Nysą i Bałtykiem. Uru-
nienie każdego zakładu produk-
ynego na Ziemiach Zachodnich
yło wynikiem wyteżonej, uporecz-
ej pracy organizatorów PPR
ak ruszył on, wśród ruin wrocław-
kich PAFAWAG, do którego or-
nizacja parłwa, srowadziła
arszawskich metalowców o bog-

Ten olbrzymi wysiłek, poza oczywistym znaczeniem politycznym, przyniósł również poważne efekty gospodarcze. Oto np. w r. 1949 — ostatnim roku Planu 3-letniego — Ziemię Odyskane dała już 40 proc. ogólnokrajowej produkcji energii elektrycznej, 33 proc. węgla kamiennego, 53 proc. kotłsu, 21 proc. stali, 39 proc. cementu, 25 proc. farbi i białobielni-nych, 31 proc. cukru, 41 proc. o-

J. F. Ch

I na starej obrabiarce można znacznie przekroczyć normę

Mimo to, że maszyna jest konserwowana przez specjalną brygadę, postanowiłem przede wszystkim sam doglądać konserwacji. Usunąłem, jak mogłem, wszelkie luzy w częściach składowych tokarki. Praca poszła mi już o wiele lepiej, ale nie

Postanowiłem wtedy przekuć nóż. Wydużyłem w kuźni jego ostrze, które z kolei lekko zaokrągliłem na szlifierze. Próba wypadła pomyślnie, bowiem przez odpowiednie przekucie noża zmniejszyłem płaszczynę nęrcia. Teraz przy szybkich obrotach maszyny oraz większym posuwie sportu materiał wychodzi po obciążeniu gładki, jak lustrzo.

Lubię podyskutować na temat organizacji pracy z robotnikami, którzy mniej mają doświadczenia od mnie. Wspólna wymiana myśli pomaga w pracy zarówno mnie, jak i moim towarzyszom. W wyniku takiej wymiany doświadczeń, zmieniłem metodę obróbki odlewów żeliwnych. I tak np. poprzednio wartość żeliwa, przeznaczonego do zskrawania, toczyłem na szybkich obrotach, ustawiając nóż na cieńszy włór. Aby więc zskrawać metal do oznaczonego wymiaru, musiałem tę czynność powtarzać kilkakrotnie. Zabierało mi to wiele czasu. (W ten sposób pracuje do dziś jeszcze wielu młodych tokarzy). Obecnie operację tę wykonuję w ten sposób, że zskrawam grubszy włór i chociaż maszynę nastawiam na wolniejsze obroty pracę wykonuję szybciej aniżeli poprzednio.

Jak wynika z przytoczonych prze-
ze mnie przykładów 250 proc. nor-
my i więcej można osiągnąć rów-
nież i na starej obrabiarce. Każde-
go dnia pracuję nad tym, aby uzys-
kać jeszcze lepsze wyniki, aniżeli
dotychczas.

ROMUALD GRYGOROWICZ
tokarz

Kontraktacja buraków cukrowych na Wybrzeżu daje dobre wyniki

Korzystne warunki, na jakich zawierane są umowy i wysoka opłata za usługę uprawy buraka cukrowego, zachęcają chłopów do kontraktacji tej kultury rolnej. Napływające meli donosi świadczą, że chłopcy z chęcią zawierają kontrakty na plantowanie i dostawę buraka cukrowego. W sze regu gmin plany kontraktacji zostały wykonane z nadwyżką. Do przekraczania planów przyczynia się aktywność kierowników grup producentów i aparatu kontraktującego naszych cukrowni.

Ginina Ryjewo, w pow. kwidzińskim, plan kontraktacji buraka cukrowego wykonała w 103 proc. Do produujących gromad tej gminy należą: **Benowo, Barcice i Montowo.** Na wyróżnienie zasługują tutaj kierownicy grup producentów buraka cukrowego **Paweł Bruchwald, z Benowa i Ksawery Preus z Barcic.** Zapoznali oni gospodarzy ze swych gromad ze sposobami nielegnacji buraka cukrowego i wyjaśnili im korzyści, jakie osiąga chłop kontraktujący tę kulturę. Wynik ich pracy — wykonanie przez Benowo w 118 proc., a przez Barcice w 115 proc. planu kontraktacji buraka. Do pełnej realizacji planu niewiele brakuje również gminom **Czarne, Wandowo i Rakowice,** w tym powiecie.

W powiecie malborskim przoduje gmina Malbork. Plan kontraktacji w tej gminie został zrealizowany z 0-procentową nadwyżką. Przekroczyła również plan kontraktacji gmina Ząbłocie, w gminie Jegłownik Rechowo, w gminie Zwierzno. Powiat malborski.

ZAPOMNIANE SŁOWA

LOMBARD. — Ostatnia deska ratunku dla wielu, których przycisnęła nędza, głód. Niema już złotówki na chleb, na kartofle, na mleko dla dziecka. Wiegę wędrowka do lombardu — z marynarką, z paltem, z ostatnią parą butów. Albo po raz pierwszy po latach zdjęta z palca obrączka ślubna. Brało się kilka marnych groszy i kwitek — może kiedyś, kiedy do stanie się pracę, uda się zastaw wykupić...

Ale o pracę trudno, coraz trudniej. A do kilku złotych wypłaconych przez kasjerka w lombardzie dochodziły każdego dnia słone, lichwiarskie procenty. Wice sły na licytację — marynarka, pacho, ślubna obrączka. Zostawał w domu lombardowy kwitek. A zysk, słony, lichwiarski zysk, szedł do kieszeni zmyślnego kapitalisty, który umiał na złoto przetworzyć tę najostatniejszą ludzką nędzę — i do kas „samorządów” miejskich. Tak to dzieliła się po bratersku z lichwia-

DENAT. — Szpalty brukowców
zalegały sensacyjne, krew w ży-
łach mrozące opisy morderstw
i samobójstw. Kłóż zastanawiał
się nad tym, dlaczego ludzie za-
bijają, dlaczego popełniają samo-
bójstwa, co ich do tego skłania..?

Stanisława Fleszarowa

Dostawisz się na szpalty pism, człowiek nieszczęśliwy stawał się „denatem”, przedmiotem nieomal, źródłem zarobku, liczonego „od wiersza” za napisany artykuł lub notatkę. A ludzie kończyli ze sobą z nędzą, z rozpaczą, zrodzonej przez ustrój kapitalistyczny, ustrój ucisku i wyzysku człowieka przez człowieka. W każdym mieście Polski przedwrześniowej wystawiali przed Funduszem Pracy, czy innym biurem, które ich „rejestrowało”. Zgarbione postacie w polatanych ubraniach, wynędzniałe od głodu twarze i ręce bezradziejnie opuszczone wzdłuż ciała.

Przerazająca jest wymowa rąk, pozbawionych pracy. Puste wnętrza dłoni, łakome palce, zawstydzająca beczyność. — Ale czasem dłonie te zwijały się w pięść i wtedy wierzyło się, że straszne słowo „bezbobocie“ zniknie z naszego codziennego słownika.

EKSMISJA. — Zapomniane
 już dziś słowo. Widmo nędzarzy,
 tracących ostatnie dobro — dach
 nad głową. Kilka sfatygowanych
 sprzętów, rozrzucona w pośpiechu
 pościel, gromada płaczących dzie-
 ci i zrozpaczony ojciec rodziny,
 który nie ma dokąd pójść. Czy
 można zapomnieć ten widok?

można zapomnieć ten widok?
REDUKCJA. — Słowo „zredu-
kowany” oznaczało także „niepo-
trzebny”. Długa wydawała się
droga do domu, gdy głowę roz-
sadzały słowa, które trzeba było
powiedzieć rodzinie: Jestem zre-
dukowany! Dzieciom trudno było
przyzwyczaić się do tego obco-
brzmiejącego wyrazu. O, jak szczę-
śliwie jest dzieciństwo, które po-
zwala nie nauczyć się jego zna-
czenia.

Słowo „CZESNE“ oznaczało opłatę za naukę w szkole. Wolne od tej opłaty były tylko tzw. szkoły powszechne. W wielu miastach, gdzie nie było państwowych szkół średnich, powstawały gimnazja prywatne, w których czesne było niesłychanie wysokie, wynosiło 80 a czasem nawet 100 złotych miesięcznie. Co robiły dzieci, których rodziców nie było stać na taki wydatek? Nie uczęły się. Czy

sem udało się uzyskać zniżkę do 50 procent, ale najczęściej i tej sumy nie można było zapłacić. Co miesiąc około 10-go zjawiał się w każdej klasie pan dyrektor z listą, z której odczytywał nazwiska tych, którzy nie opłacili czesnego — po czym usuwał ich ze szkoły. Mieli prawo powrócić. Z pieniędzmi. Które z dzieci robotniczych wracało? — żadne, lub prawie żadne.

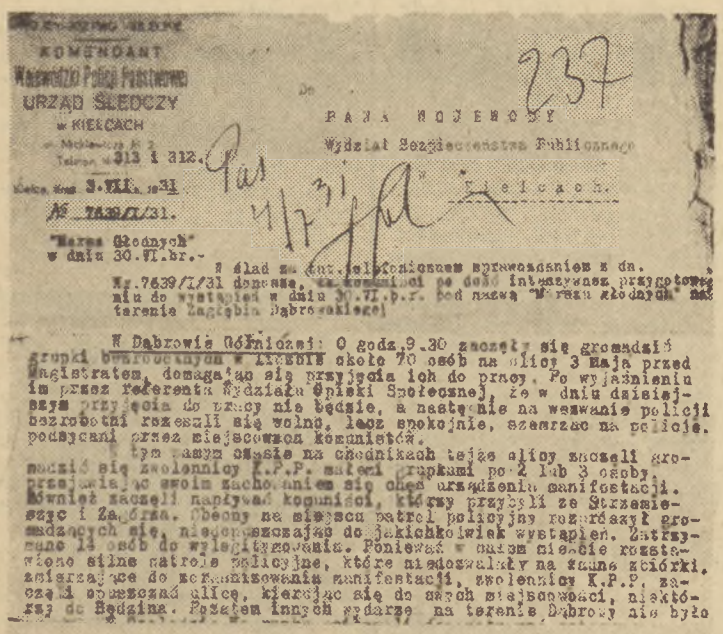
Wiąże się z tym inne określenie — NADPRODUKUCJA INTELIGENCJI. Ilkroć rodzice pragnęli go się uczyć dziecka zwracali się do władz o pomoc w postaci stypendium, otrzymywali zbawien na radę postania syna na praktykę do szweca, a córki do szwalni. „Naprodukcja inteligencji — mówiono im. — Co my będziemy robić z tyloma uczonymi ludźmi?”

W Polsce Ludowej jest bez porównania więcej szkół niż było przed wojną. I może się w nich uczyć każdy, kto ma zdolności i chęci. Co roku opuszczają mury uczelni gromady młodzieży z dyplomami. I wszyscy mają pracę, wszyscy są potrzebni.

Nowy nasz ustrój powyrzucał
też słowa ze swego słownika,
wzbogacając go o nowe, szczególne
wyrazy: wczasy, racjonaliza-
cja, awans społeczny, przodownik
pracy... Są one u nas tak czę-
sto w użyciu, że przyzwyczaili-
śmy się do ich dźwięku, uważa-
my je za coś samo przez się
zrozumiałego.

Ale gdy zastanowimy się nad
 ich treścią, gdy zestawimy je ze
 słowami, które bezpowrotnie wy-
 trzebiliśmy z naszego słownictwa,
 a ich odpowiedniki — z życia,
 wówczas stanie nam przed o-
 czyma ogrom przemian, jakie w
 Polsce się dokonały. Uprzytomni-
 my sobie raz jeszcze jaką prze-
 paść dzieli nas od tych ponurych
 czasów, kiedy były lombardy,
 bezrobocie, eksmisje, nadprodukc-
 ja inteligencji... Wtedy wniknęli-
 my jeszcze głębiej, jeszcze głębiej
 w sens paragrafów nowej naszej
 Konstytucji — Wielkiej Karty
 praw i zdobywcy mas pracujących
 w Polsce

Dokumenty eskarajq...



W ciężkich latach międzywojennych, w latach nędzy i głodu, terroru i krwawej dyktatury burżuazji Komunistyczna Partia Polski przewodziła masę pracującą do walki o wolność i chleb. Nie pomagały represje i kule policyjne. Przerazoni komendant wojewódzkiej policji w Kielcach ślał taki oto raport za raportem do pana wojewody, oczekując pomocy. Przerazoni komendanci alarmowali o wielkim „marszu głodnych”, który przeszedł przez całe Zagłębie, o „zajściach” w Czeladzi i Dąbrowie Górniczej, o wielkich i kilkakrotnych demonstracjach, które odbyły się w Bezdzinie. „Poza tym — powiada

stąpajka — w całym powiecie bę
dzimskim żadnych manifestacji
nie było".

Choć na klasę robotniczą spadł grad kłut, choć zdradziecka prawnica PPS za wszelką cenę chciała rozbić jedność proletariatu, umacniać się jednolity front, cementowały się szeregi robotnicze w walce o wolność, pracę i chleb, w walce przeciwko zdradzieckiej burżuazji, która frymarzyła ojezwna.

Z tej walki narodziła się Polska wolna, niepodległa, ludowa, Polska, w której władzę wzięły w swe ręce masy pracujące miast i wsi.

ORGANIZACJE ZWIĄZKOWE NA WYBRZEŻU

powinny wzmocnić akcję propagandy i popularyzacji czasów

Centralna Rada Związków Zawodowych, w trosce o umożliwienie jak największej liczbie pracujących wypoczynku w domach czasowych, zaleca wszystkim organizacjom związkowym jak najszybszą popularyzację czasów we wszystkich miejscach roku, w tym i w okresie jesienno - zimowym.

Jak te uchwały GRZZ realizowane są na Wybrzeżu?

Dane, uzyskane z poszczególnych związków branżowych mówią, że dotychczas akcja wyjazdów na wczas w zimie nie jest u nas należycie doceniana. Oto, jak wykorzystują skierowania w pierwszym kwartale br. poszczególne związki branżowe.

Związek Zawodowy Pracowników Państwowych w Gdańsku otrzymał na pierwszy kwartał 242 skierowania. Ponieważ dotychczas wykorzystano tylko 118, zachodzi uzasadniona obawa, że wiele skierowań trzeba będzie odesłać w marcu z powrotem.

Związek Zawodowy Włóknarzy wykorzystywał w styczniu i lutym tylko 50 proc. skierowań. Na odpowiedź w domach czasowych wychodziło zaledwie 34 osoby.

W zakładach przemysłu chemicznego na 23 skierowania, przyznane na pierwszy kwartał br., wykorzystano zaledwie 8. Niezwykle słabo rozprowadzane są skierowania przyznane członkom Związku Zawodowego Pracowników Żegluga. W styczniu i lutym wyjechało tylko 277 pracowników, na ogólną liczbę skierowań 967.

Względnie dobrze wykorzystują skierowania związki zawodowe handlowców i pracowników budowlanych. Organizacja związkowa handlowców wysłała w styczniu do domów wypoczynkowych 80 osób, na przewidywanych 94. Budowlani wykorzystali w tym miesiącu 90 skierowań na 106 przyznanych.

Słabo wykorzystywane są również skierowania na wczasy lecznicze. Tak np. w bieżącym miesiącu na 157 miejsc przyznanych dla woj. gdańskiego do różnych uzdrowisk wyjechało na leczenie tylko 118 osób.

Niewykorzystywanie skierowań na wczasy w miesiącach zimowych przynosi duże straty gospodarcze. Wynikają one z utrzymywania w domach czasowych w pełni wyposażonych lecz nie za-

jętych miejsc, z zatrudnienia normalnej obsługi przy zmniejszonej ilości czasowiczów itp. Z drugiej strony przynosi to także szkody samym pracującym, którzy latem nie zawsze mogą wyjechać do domów wypoczynkowych.

Wina za to należy obarczyć przede wszystkim rady zakładowe w przedsiębiorstwach produkcyjnych, urzędach i instytucjach, które wnaście niedostatecznie popularyzują odpoczynek w miejscowościach uzdrowiskowych w różnych porach roku, nie walczą energicznie o całkowite wykorzystanie przyznanych miejsc. A mają przecież wiele możliwości i wiele środków wykazania robotnikom korzyści płynących z wyjazdu do domów wypoczynkowych.

Jednym z tych środków jest umiejętna popularyzacja czasów przez ludzi, którzy przebywali w domach wypoczynkowych. Tak np. pracujący, którzy byli już na wczasach w miesiącach zimowych, mogą opowiedzieć swym towarzyszom pracy wiele o pięknym odpoczynku w miejscowościach górskich, o tym, jak korzystny wpływ wywarło na stan zdrowia uprawianie narciarstwa i innych sportów. Poza tym w okresie zimowym organizowane są w domach czasowych różne imprezy umilające odpoczynek ludziom pracy.

Wprowadzenie nowego systemu rozdzielania skierowań (o czym donosimy na str. 2) wpłynąć powinno na lepsze, bardziej planowe i systematyczne wykorzystanie czasów. Przyczyni się do tego właściwy

przebieg skierowań, zapewniający możliwość wyjazdu większej liczbie pracowników fizycznych ze szczególnym uwzględnieniem najlepszych pracowników, całoroczne rozdzielanie, sporządzane przez zarządy okręgowe związków branżowych i możliwość wcześniejszego zharmonizowania wyjazdów czasowców z planami urlopów.

Tym większy obowiązek spoczywa na ogniwach związkowych czuwania nad tym, aby żadne skierowanie nie zostało zmarnowane.

Osiągnięto się to przede wszystkim przez odpowiednią akcję oświatową i propagandową.

(jot)

Gdańsk - Warszawie

27. bm. w świetlicy Prezydium MRN Gdańsk odbyło się ważne zebranie Miejskiego Komitetu Odbudowy Warszawy, na którym omówiono działalność komitetu w roku ubiegłym.

Jak wynika ze sprawozdania, złożonego przez zastępcę przewodniczącego komitetu ob. Sierocina, Gdańsk zebrał w r. 1951 na budowę stolicy 1.427 tysięcy złotych, wykonując plan zbiórki w 104 proc.

Wyniki akcji mogły być jednak lepsze. Na przeszkodzie stanęła słaba niestety aktywność poprzedniego komitetu, który od czerwca do września nie przejawiał większej działalności. Akcja zbiórkowa rozwinięta się dopiero w ostatnim kwartale, po wyborze w październiku nowego komitetu.

Największą ofiarnością, jak zwykło, wykazał się świat pracy. W roku ub. komitety OW przy zakładach pracy i instytucjach zebrały 966 tys. złotych. Młodzież szkolna ofiarowała na budowę stolicy 86 tysięcy złotych, uzyskanych ze zbiórki

złomu i różnych imprez dochodowych.

Uzyskana w Gdańsku w r. ub. nadwyżka nad zaplanowaną sumę w wysokości ok. 80 tysięcy złotych, została przeznaczona na budowę domu kultury w Gdańsku.

Ponieważ w ub. roku było w Gdańsku jeszcze wiele zakładów i instytucji, których załogi nie włączyły się do systematycznej zbiórki na SFOS, postanowiono na zebraniu upowszechnić bardziej współzawodnicтво w zbiorze na budowę stolicy między komitetami, przyzakładowymi, dzielnicowymi, szkolnymi i blokowymi. Akcję tę zapoczątkował komitet dzielnicowy we Wrzeszczu, którego przedstawicielką ob. Brylska wezwała do współzawodnictwa wszystkie inne komitety OW.

Rozwój współzawodnictwa niewątpliwie przyczyni się do zebrania na rzecz budowy stolicy jeszcze większych sum, a tym samym i do zwiększenia funduszy na budowę placówek kulturalnych w Gdańsku.

Prawidłowy wybór domów do remontów

przez komitety blokowe przyspieszy rozpoczęcie robót

Akcja remontu domów mieszkalnych oparta została w roku bieżącym na planie rocznym, jak to było w latach ubiegłych, ale na planach kwartalnych. Innowacja ta ułatwi m. in. kontrolę robót i wykorzystanie funduszy, co korzystnie wpłynie na przebieg całej akcji.

Plan remontów w pierwszym kwartale br. w Gdańsku, opracowany przez Zarząd Budynków Mieszkaniowych, przewiduje kapitalną naprawę 165 domów, kosztów ok. 3 milionów złotych. Do dnia 15. bm. w różnych dzielnicach miasta zakończono roboty remontowe w 32 budynkach, 60 domów zostanie odremontowanych w najbliższych dniach. W pozostałych prace są już wykonane w 85 — 90 proc. Pozwala to przypuszczać, że plan I kwartału będzie wykonany w terminie.

Obecnie ZBM przygotowuje plany robót remontowych na II kwartał. Domy wyznaczone są do remontu na podstawie wniosków komitetów blokowych.

Okazuje się jednak, że niektórzy komitety blokowe niewłaściwie podchodzą do powierzonego im, tak ważnego dla mieszkańców, zadania. W wielu wypadkach technicy ZBM, w budynkach tych brakujące tylko szyby na niektórych kłaskach schodowych. Widocznie komitety zapomnieli o tym, że takie „remonty” przeprowadzają administratorzy domów we własnym zakresie. Poza tym mogą wykonać je sami lokatorzy — ZBM przydziela mieszkańcom na te cele bez trudności każdą ilość szkła.

Podobnie postąpił komitet blokowy w Leśniczce. Z 32 wyznaczonych przez niego do remontu budynków, rzeczywiście wymaga większych napraw tylko 13, w pozostałych zaś potrzebne są jedynie drobne naprawy.

Poza tym zdarzają się wypadki, że komitety blokowe, których obowiązkiem jest opiekować się domami administrowanymi przez miasto, nie administrowanych przez miasto.

Podobnie postąpił komitet blokowy w Leśniczce. Z 32 wyznaczonych przez niego do remontu budynków, rzeczywiście wymaga większych napraw tylko 13, w pozostałych zaś potrzebne są jedynie drobne naprawy.

Poza tym zdarzają się wypadki, że komitety blokowe, których obowiązkiem jest opiekować się domami administrowanymi przez miasto, nie administrowanych przez miasto.

Podobnie postąpił komitet blokowy w Leśniczce. Z 32 wyznaczonych przez niego do remontu budynków, rzeczywiście wymaga większych napraw tylko 13, w pozostałych zaś potrzebne są jedynie drobne naprawy.

Poza tym zdarzają się wypadki, że komitety blokowe, których obowiązkiem jest opiekować się domami administrowanymi przez miasto, nie administrowanych przez miasto.

Podobnie postąpił komitet blokowy w Leśniczce. Z 32 wyznaczonych przez niego do remontu budynków, rzeczywiście wymaga większych napraw tylko 13, w pozostałych zaś potrzebne są jedynie drobne naprawy.

Poza tym zdarzają się wypadki, że komitety blokowe, których obowiązkiem jest opiekować się domami administrowanymi przez miasto, nie administrowanych przez miasto.

Podobnie postąpił komitet blokowy w Leśniczce. Z 32 wyznaczonych przez niego do remontu budynków, rzeczywiście wymaga większych napraw tylko 13, w pozostałych zaś potrzebne są jedynie drobne naprawy.

Poza tym zdarzają się wypadki, że komitety blokowe, których obowiązkiem jest opiekować się domami administrowanymi przez miasto, nie administrowanych przez miasto.

Podobnie postąpił komitet blokowy w Leśniczce. Z 32 wyznaczonych przez niego do remontu budynków, rzeczywiście wymaga większych napraw tylko 13, w pozostałych zaś potrzebne są jedynie drobne naprawy.

Poza tym zdarzają się wypadki, że komitety blokowe, których obowiązkiem jest opiekować się domami administrowanymi przez miasto, nie administrowanych przez miasto.

Podobnie postąpił komitet blokowy w Leśniczce. Z 32 wyznaczonych przez niego do remontu budynków, rzeczywiście wymaga większych napraw tylko 13, w pozostałych zaś potrzebne są jedynie drobne naprawy.

Poza tym zdarzają się wypadki, że komitety blokowe, których obowiązkiem jest opiekować się domami administrowanymi przez miasto, nie administrowanych przez miasto.

Podobnie postąpił komitet blokowy w Leśniczce. Z 32 wyznaczonych przez niego do remontu budynków, rzeczywiście wymaga większych napraw tylko 13, w pozostałych zaś potrzebne są jedynie drobne naprawy.

Poza tym zdarzają się wypadki, że komitety blokowe, których obowiązkiem jest opiekować się domami administrowanymi przez miasto, nie administrowanych przez miasto.

Podobnie postąpił komitet blokowy w Leśniczce. Z 32 wyznaczonych przez niego do remontu budynków, rzeczywiście wymaga większych napraw tylko 13, w pozostałych zaś potrzebne są jedynie drobne naprawy.

Poza tym zdarzają się wypadki, że komitety blokowe, których obowiązkiem jest opiekować się domami administrowanymi przez miasto, nie administrowanych przez miasto.

Teatry

TEATR WIELKI W GDAŃSKU — godz. 19 — „Mała i zła”
TEATR DRAMATYCZNY W GDAŃSKU — godz. 19.30 — „Słuby panienskie”
TEATR KAMERALNY W SÓPOCIE — godz. 19.30 — „Eugenia Grandet”

Kina

GDAŃSK
„Hajka” we Wrzeszczu — „Czerwony rymak” — godz. 18, 19 i 20
„ZMP-owie” we Wrzeszczu — „Ala” — godz. 18.30 — „Słuby panienskie”
„Polonia” w Oliwie — „Włokopanie” — godz. 18, 19 i 20
„Młynarz” w Nowym Porcie — „Czarna zieleń” — godz. 18 i 20

GDAŃSK
„Atlantyk” — „Jedynostwa miliona” — godz. 18.30 — „Sprawy na pracy i obrony” — godz. 18.30, 19.30 i 20.30
„Warszawa” — „Szalony lotnik” — godz. 18, 19 i 20
„Gopiana” — „Za cenę życia” — godz. 18, 19 i 20
„Promień” w Chyloni — „Wyspa skarbów” — godz. 17 i 19
„Neptun” w Oliwie — „Wielki podziw” — godz. 17 i 19

SÓPOT
„Bałtyk” — „Poddany” — godz. 18.30, 19.30 i 20.30
„Polonia” — „Smile ludzie” — godz. 18, 19 i 20

Radio

PROGRAM ROZGŁOSIENIA GDAŃSKIEJ

na sobotę, 1. III, 1952 r.
5.00 — Gdańsk wita słuchaczy — lok. 5.05 — Sygnał czasu, 5.05 — Wiad. poran. 5.10 — Koncert 5.35 — Stan pogody 5.55 — Aud. o Konstytucji 6.00 — Program dnia, 6.03 — Gimnastyka, 6.15 — Komunikat PIHM dla rybaków — lok. 6.15 — Zapowiedź programu — lok. 6.17 — Uwaga PGR — lok. 6.30 — Dziennik poranny, 6.50 — Treść ludowa, 7.20 — Muzyka rozrywkowa, 7.50 — Kalendarz rad. 7.55 — Wiad. poran. 8.00 — Kurs jeźdźcy — lok. 8.20 — Przerwa 11.40 — Komunikaty miejscowe — lok. 11.45 — Głos młodych, 11.57 — Sygnał czasu, 12.04 — Dziennik południowy, 12.15 — Melodie filmowe, 12.30 — Aud. dla wsi, 12.45 — „Na włoskiej nocy”, 13.15 — Komunikat PIHM dla rybaków — lok. 13.15 — Aktualności ze wsi — lok. 13.25 — Program dnia, 13.50 — Aud. szkolna „Szkoła przygody Pimpuśka Szadok”, 13.55 — Aud. szkolna „Instrumenty dęte drewniane”, 14.15 — Wspomnienia robot. 14.30 — Aud. dla wychowawców przed-szkół 14.40 — Muzyka 14.55 — Koncert 15.00 — Przerwa 15.10 — Wiad. poran. 15.20 — Aud. dla dzieci, 16.00 — Wzdech, Rad. 16.20 — Pominięta — studenci szkół muzycznych przed mikrofonem — lok. 16.40 — Montaż „Z miast i miasteczek” — „Na antenie Kartuzi” — lok. 17.00 — Wiad. południowe 17.05 — Rozmowa 17.15 — Koncert muzyki ludowej 17.40 — Płesń młodości 17.45 — Kurs jeźdźcy 18.00 — Koncert rozrywkowy 18.30 — Wzdech Rad. 18.30 — Muzyka taneczna — lok. 19.15 — Codzienny przegląd wydarzeń — lok. 19.30 — Muzyka i aktualności, 20.00 — „Przy sobocie po robotach” 20.30 — Komunikat PIHM dla rybaków — lok. Stan pogody, 21.00 — Dziennik wieczorny 21.25 — Wiad. poran. 21.30 — Posałamy projekt Konstytucji 21.45 — Płesń Bałtycka, 21.55 — Rozmowa 22.00 — Nowości poetyckie, 22.15 — Muzyka taneczna, 22.40 — Komunikat PIHM dla rybaków — lok. Hymn i ko-żasno audien.

Nowa służa zabezpieczy

Olszynkę, Orunię i Rudniki przed powodzią

Wydział Gospodarki Komunalnej Prezydium MRN w Gdańsku przy-

Z notatnika trómiasta

Kalkulacja bez sensu

W Gdańsku mamy ok. 550 prywatnych domków jedno lub dwurodzinnych. Ich właściciele dzierżawią od Miejskiego Przedsiębiorstwa Oczyszczania Miasta pojemniki na śmiecie, płacąc za każdy 0,75 zł miesięcznie.

75 groszy — suma drobna, ale gdy pomnożymy ją przez 550, to otrzymamy 412 zł. Gdy pomnożymy jeszcze tę kwotę przez 12 miesięcy roku wyniesie to prawie 5000 złotych.

Za te już sumę Przedsiębiorstwo Oczyszczania Miasta mogłoby coś kupić, przeprowadzić remont tej czy innej maszyny.

Mogłoby, gdyby ktoś z kierownictwa przedsiębiorstwa zastanowił się nad tym, że dotychczasowy system ściągania dzierżawy od prywatnych właścicieli jest właściwie systemem marnotrawstwa.

Dotąd bowiem MPOM wysyła co miesiąc wszystkim dzierżawcom pojemników wypełnione przekazy PKO. Podczas, gdy należało wy-nosić 75 gr. na każdym z nich nalepiany jest znaczek wartości 43 groszy. Poza tym kosztuje kilka groszy każdy blankiet, a ponadto trzeba też opłacić pracownika wypełniającego co miesiąc 550 szkieł blankietów.

I w całości MPOM wychodzi na dzierżawcę pojemników, jak Złotoci na mydle.

A przy kalkulacji z senssem, marnotrawstwo to można zlikwidować bardzo łatwo. Ot, chociażby wysłać więcej rachunki z góry na kilku miesięcy, czy nawet na rok.

Opłaci się to zarówno przedsiębiorstwu, jak i dzierżawcom, którzy nie będą potrzebowali co miesiąc tracić czas na wpłacanie... 75 groszy.

(j)

Dyrekcja M. H. D. Art. Przem. w Gdańsku zawiadamia, że z dniem 25. II 1952 r. biura Dyrekcji zostały przeniesione z Wrzeszcza do Gdańska na ulicę Długi Targ 7, 8, 9

Numer telefonu

Dyrektor i sekretariat 351-14
Z-ca dyr. do spraw hand. 349-24
Dz. Organizacyjny 351-23
Sekt. Tech. Uspr. Sprzed. 351-52
Sekt. Chem.-Skórzan. i Uspr. 348-85
Gl. Księgowy 348-50
Dz. Kad. 350-80
Dz. Adm. Gosp. 348-55
Sekt. Włók.-Odzież. 348-92
G. D. - Elektry. Zabaw. 277-K

PRACOWNICY POSZUKIWANI

Technika - chemika do prac w laboratorium zatrudni od zaraz Centrala Produktów Naftowych. Biuro Wojewódzkie Gdańsk — Długi Targ 30 276-K

Ogłoszenia drobne

UNIEWAŻNIAM zgubioną niebieską, Dr Stefan Olszowski, 5567-G
ZGUBIONO kartę meldunkową na nazwisko Kaniewska Zofia, Wielki Garc, Bocza, Pełnia 123-P
ZGUBIONO zaświadczenie wojskowe dla poborowych seria A nr 08790 wydane dnia 29. VII. 1940 WKR Starogard, 5128-G
ZGUBIONO kartę meldunkową na nazwisko Łukaszewicz Bronisława, 334-G
ZGUBIONO kartę meldunkową na nazwisko Łukaszewicz Bronisława, 334-G

ZGUBIONO pozwolenie czasowe A 07889 na samochód „Pouget” Powszechnie Spółdzielni Spożywców Malbork, wydane PWIRN 338-G
ZGUBIONO książeczkę wojskową seria D nr 633775 WKR Starogard, Stęszewski Alfred, 3379-G
ZGUBIONO upoważnienie do przeprowadzenia kontroli mieszkaniowej na Gdańsku, wydane przez PMRN na nazwisko Lange Jan, 3368-G
ZGUBIONO legitymację zw. zaw. na nazwisko Ustowski Hubert, 3370-G
ZGUBIONO kartę meldunkową nr O/III/4697 na nazwisko Łaskiewicz Janina, 108-P
ZGUBIONO kartę meldunkową na nazwisko Simbalska Regina, Malbork 30-P

ZGUBIONO tymczasową przepustkę Stocznia Gdańska nr ew. 17707 na nazwisko Andryś Jan, 3346-G
ZGUBIONO zaświadczenie wojskowe Stajniak Józef, Biblią, 2. Maja 106-6 118-P
ZGUBIONO kartę meldunkową na nazwisko Grembowski Stefan, Malbork 117-P

ONA 9. II. 52 zgubiono po podręczniku — Lębork portfel z gotówką i dokumentami: dowód osobisty, zaświadczenie rejestracji wojskowej, dokument sędu legitymacji Zw. Zaw. Budowlanych na nazwisko Klinkosz Franciszek, 122-P

Garaż 7 m² centralnie ogrzewany do wynajęcia, Gdynia, Mikulskiego 19, 118-P

Wszystkim, którzy braли udział w pogrzebie Franciszka Małachowicza, urzędn. Centr. Rol. „Samopomoc Chłopska” i koleżankom zmarłego za pomoc i starania w opłaceniu, w tej ciężkiej chwili składam serdeczne podziękowanie
Zona z rodziną 5354-G

Mieszkańcy dzielnicy Stogi

otrzymają w br. własny ośrodek zdrowia

„Dla uczczenia projektu Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, my, robotnicy zatrudnieni przy budowie VIII Ośrodka Zdrowia, zobowiązujemy się do przedterminowego wykonania w stanie surowym budynku do dnia 31. marca br., co przyspieszy oddanie ośrodka do użytku o 30 dni”.

Tak brzmiało zobowiązanie założycieli MPRB, złożone w jej imieniu na uroczystej sesji MRN Gdańska przez majstra ob. Słoniana. Słowa tego zobowiązania widnieją na transparentie zawieszonym na świeżym murze nowego budynku przy ul. Stryjewskiego.

Na placu budowy płona „kokosówka”. Po wąskich deskach szybko toczą się taczki z parującą zaprawą murarską. Wszędzie ostry teni-poracy.

Budowę kieruje majster Słomian, pierwszy racjonalizator MPRB, mieszkający w dzielnicy Stogi. Budowa ośrodka jest jego pierwszą samodzielną pracą.

— Cieszę się bardzo — mówi — że powierzono mi prowadzenie robót na tej budowie, będącej jeszcze jednym wyrazem opieki państwa nad zdrowiem obywateli.

Na dłuższą rozmowę nie ma czasu. Majster po paru zdaniach znika w drzwach prowizorycznego magazynu.

Nad fundamentami przyszłego ośrodka wznoszą się już mury parteru. Murarz Bernard Perzyński szybko układa coraz to nowe rzędy cegieł.

— Najgorszy był początek — opowiada, nie przerywając roboty, —

Jak będzie wyglądał nowy ośrodek, dowiadujemy się z rysunków, rozłożonych na stole w baraku.

Będzie to piętrowy budynek, w kształcie litery L, o kubaturze ok. 5 tys. m³. W 20 obszernej, jasnych pokojach na parterze mieścić się będą gabinety lekarskie — ogólny, dentystyczny, ginekologiczny, pediatryczny, pokój sanitarny i wiele innych urządzeń. Na piętrze znajdować się będzie poliklinika do zabiegów światłoleczniczych wraz z przyległymi „odpoczynkami”, apteka i gabinety lekarskie.

Do ośrodka będą prowadziły trzy wejścia. Frontowe od ul. Stryjewskiego przeznacza się dla dzieci zdrowych. Tuż też, za drzwiami wejściowymi, będzie się znajdował „garaż” na wózki. Wejściem narożnym z podciętymi wchodzącą będą dorośli chorzy, a trzecim — chore dzieci.

Na planie obok rysunków pomieszczeń zabiegowych i gabinetów, widzimy także projekty 2-pokojowych mieszkań.

Na parterze będzie mieszkał dozorca — mówi ob. Słomian, — na pierwszym piętrze przeznaczono mieszkanie dla lekarza, a na górnym — dla pielęgniarke.

Jak wynika z informacji zastępcy dyrektora MPRB inż. Lewczuka, ośrodek zdrowia w Stogach budowany jest jako wzorcowy. Jeżeli zdaniem praktycznym egzanin, na jego wzór będą budowane inne. Projekt ośrodka opracowało biuro projektów „Miasoprojekt — Północ”.

Nowy ośrodek będzie wielkim udogodnieniem dla mieszkańców dzielnicy Stogi. Dotychczas korzystali oni z usług II Ośrodka Zdrowia, znajdującego się przy ul. Tomnickiej w Dolnym Gdańsku, odległego o przeszło 8 km od Stogów. Dlatego też przed nową budową codziennie przystają grupki kobiet, robotników i młodzieży, zainteresując się żywo postępami robót.

(d)

Co wpływa ujemnie

na rozwój życia świetlicowego w GZF?

Życie świetlicowe w Gdańskich Zakładach Pielęgnacyjnych może się należycie rozwijać wskutek braku dostatecznej opieki rady zakładowej nad świetlicą.

Rada Zakładowa w niedostatecznym stopniu pomaga w pracy kierowniczej świetlicy ob. Irene Brzozowskiej i dlatego wszelkie próby zorganizowania jakiegokolwiek zespołu tańcowego, chóru itp. kończą się z reguły fiaskiem.

Obowiązkiem rady zakładowej jest interesować się życiem świe-

ticowym i dopomóc kierowniczce świetlicy w jej pracy.

M SZARAFIN

Szkolenie przewodników po Gdańsku

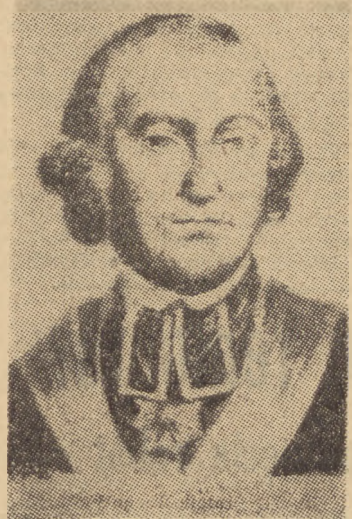
W dniu 5. marca br. w lokalu PITK w Gdańsku, przy ul. Długiej 45, o godz. 17 rozpocznie się kurs przewodników po Gdańsku.

Lista osób przyjętych na kurs znajduje się w lokalu PITK.

Patron „Kuźnicy” i Klubu Jakobinów

W 140 rocznicę śmierci Hugo Kollataja

Dawno już miejskie zegary obwoływały dziesiątą, a w domu, zwany przez mieszkańców Powiśla „Na pasztecie”, migotało jeszcze nagle światło. Hugo Kollataj — „człowiek straszny dla spokoju i publicznej” — jak mawiał o



HUGO KOLLATAJ

nim targowiczanie Szczesny Potocki — kończył właśnie „Przemowę” i jeden ze swych „Listów” propagujących postępowe hasła wśród średniej szlachty i mieszczaństwa oraz posłów na Sejm Czteroletni. Główny bowiem u-

REPIN o Janie Matejce

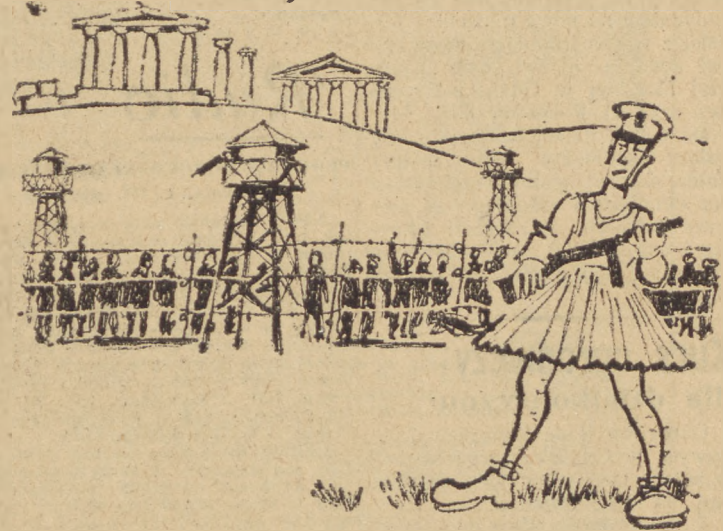
Na łamach czasopisma radzieckiego „Iskustwo” ukazał się obszerny artykuł B. Szurisa pt. „Repin o Janie Matejce”. Autor cytuje m. in. obszernie wypowiedzi wybitnego malarza rosyjskiego — Repina o twórczości Matejki. Autor podkreśla, że szereg wspólnych cech łączą obydwu wielkich malarzy, a mianowicie: demokratyzm, ludowy charakter ich twórczości oraz gorący patriotyzm. Jak wynika z materiałów przytoczonych przez autora, Repin niejednokrotnie bronił Matejkę przed napastami krytyków zachodnio-europejskich. Repin — stwierdza autor — widział w Janie Matejce przedstawiciela polskiej kultury narodowej i broniąc jego twórczości, przyczyniał się do zbliżenia dwóch bratnich narodów — rosyjskiego i polskiego.

KONKURS RYSUNKOWY

pod tytułem:

„Konstytucje burżuazyjne klamią”

Rysunek nr 4



Kupon nr 4

Pytanie: Pod osłoną jakiej konstytucji jest to możliwe?

Odpowiedź:

Imię i nazwisko

Adres

Miejsce pracy

Objaśnienie:

W konkursie mogą wziąć udział wszyscy czytelnicy „Głosu Wybrzeża”. Rysunków i kuponów będzie pięć. Wśród uczestników konkursu, którzy nadesłali trafne odpowiedzi, rozlosowane zostaną cenne nagrody, a mianowicie: PATEFON WRAZ Z KOMPLETEM PŁYT, SERWIS STOŁOWY oraz CENNE KSIĄŻKI.

Wszystkie pięć kuponów, po wypełnieniu, należy włożyć do jednej koperty, oznaczonej napisem „na konkurs” i przesłać w terminie do 10 marca br. na adres „Głosu Wybrzeża”, Gdańsk ul. Targ Drzewny 3/7.

strój feudalny, zachodzące coraz widoczniej zmiany w rozwoju sił produkcyjnych i w układzie stosunków społecznych Polski, wyrażały wprowadzenia zasadniczych reform, które by pozbawiły skutecznie ukończyć samowolę magnacką i uratować kraj staczący się coraz widoczniej ku upadkowi.

Pochylony nad arkuszem papieru, Kollataj stawiał szybko czarne rzadki liter, pokrywając zapisaną piaszczynę śmiały i burzycielskimi myślami: Ze należy wzmocnić siłę państwa, a „rząd feudalny, arystokracja umiarkowana” (tj. opanowany przez magnaterię) zastąpić innym, który by był odpowiedzialny przed sejmem; że należy znieść „liberum veto”, narzędzie anarchii szlacheckiej i wicherze politycznych; że trzeba dopuścić mieszczan do udziału w rządach i użyć doli pańszczyźnianego chłopu „nie wolą po równanego z bydłem”.

Kapal wosk, osiadając sopłami na lichtarzu, a Kollataj, nie bacząc na późną porę, pisał „Przemowę do prześwietnej deputacji”, mającej opracować podstawy projektowanej konstytucji.

„Uisłszy się życzenia całego narodu: już jest wyznaczona deputacja do napisania konstytucji rządu naszego, która będzie sławną epoką, kończącą się wiekiem XVIII, jeżeli nam przywróci rząd dobry, jeżeli „złoty wiek wróci człowiekowi, jeżeli prawa własności osobistej, ruchowej i gruntowej każdemu zapewni, jeżeli człowieka wyjmie od ludzi, a podda prawu, jeżeli prawo wydobędzie z prawdziwych jego źródeł, to jest sprawiedliwości naturalnej, jeżeli na koniec cały naród ubezpieczy od przemocy wewnętrznej i obcej”.

Zamyślił się przy tych słowach podkanclerzy koronny, wspomniawszy „Deklarację Praw Obywatela i Człowieka”, wprowadzo-

ną w rewolucyjnej Francji i biorąc inny arkusz papieru, dopisał przy gasnącej już świecy: „Do Stanisława Małachowskiego, rejtendarza koronnego o przyszłym sejmie Anonima listów kilka”.

„O filozofie, czemuż naprzeciw, jak wielkiej niesprawiedliwości, jaka człowiekowi woli za pomocą prawa wyrządza, nie powstaniecie? Coż to jest poddany czyjejkolwiek włości? Czy biały, czy czarny niewolnik, czy pod przemocą niesprawiedliwego prawa, czy pod łanuchami jęcz, człowiek jest i w niczym od nas się nie różni. Czy w Europie, czy w której innej części świata, równym jest obywatelom ziemi”.

A jaką postawę zajęli Polacy, Rzewuscy i Kossakowscy wobec żądań tych sił społecznych, które reprezentował m. in. Kollataj? Po wstąpieniu przeciw zgrupowanym w „Kuźnicy” kollatajowskiej patriotom, którzy usłowoili przeformować reformy społeczne i gospodarcze, srożyli się jeszcze bardziej, zakazywali o bycie co swoich poddanych w kaidany, ściskali swą zbiegłym chłopom „rasiorom”, brali otwarcie „jurgeli” od rządów państwa oszczepnych i kaptowali ciemne masy szlacheckie przeciwko wprowadzeniu jakiegokolwiek zmian, które by mogły naruścić istniejący porządek rzeczy, uwalniony niechlubną tradycją.

Nie spełniły się wówczas marze Kollatajowskie. — Konstytucja 3 maja, pierwsza konstytucja Polski, upadła zdławiona rekoma polskiej magnaterii i obcych najeźdźców. Kollataj wyjechał na emigrację do Lipska, gdzie przygotował je grunt pod powstanie i nowe reformy społeczno-polityczne, o wiele radykalniejsze od „łagodnej rewolucji”, głoszonej przez Konstytucję 3 maja. Kollataj wysuwa projekt powołania pod broń 300-tyśięcnej armii chłopskiej, obnoszenia poddaństwa i uwłasz-

czenia chłopów — tezy, które znalazły odbicie w „Uniwersale Polakom”. Organizuje i kieruje działalnością rewolucyjnego Klubu Jakobinów, propagującego na terenie Warszawy rewolucję mieszczańską i terror w stosunku do zdrajców ojczyzny.

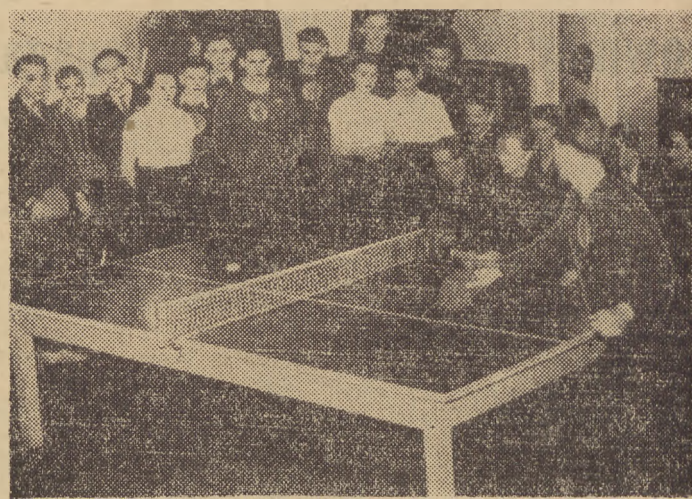
Wybuch powstania kościuszkowskiego przywołuje Kollataja do stolicy — upadek insurekcji osadza go na osiem lat w ołomunieckim więzieniu. Utrata niepodległości bytu przez państwo odsuwa ostatecznie podkanclerzego koronnego i przywódcę jacobinów politycznych od czynnego udziału w polityce.

Kollataj, dawny członek Komisji Edukacji Narodowej, tj. ministerstwa oświaty, podejmuje zapoczątkowaną przez siebie w latach 1776—1786 gruntowną reformę Akademii Krakowskiej, likwidując ją w średniowiecznym sposobie nauczania i w przeświadczeniach poglądach naukowych. Poza tym organizuje sławne i proklamowane na cały kraj Liceum firmentenieckie i usiłuje tak przekształcić szkolnictwo, aby dawało przygotowanych do praktycznej pracy obywateli: lekarzy, nauczycieli itp. „Nam idzie nie o to — pisze Kollataj — żebyśmy mieli sawantów, lecz żeby jak na najbardziej rozszerzy światło we wszystkich klasach mieszkańców”.

Dziś, po 140 latach dzielactwa nas od śmierci Kollataja, Polska, w której władzę objął lud pracujący, wywodzi z fałszu i zapomnienia te wszystkie jego myśli, hasła i ideały, które przy końcu XVIII wieku torowały narodowi polskiemu drogę do swobody i wolności. Nawiazując do nich m. in. projekt Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, zrodzony z najszlachetniejszych postępowych i rewolucyjnych tradycji Narodu Polskiego.

ADRIAN CZERMINSKI

Mistrzostwa wsi w tenisie stołowym



ośrodka szkoleniowym ZSCh w Gdańsku odbyły się pierwsze w historii mistrzostwa wsi w tenisie stołowym. Na zdjęciu: fragment zwycięskiej gry Konradki — LZS Orunia, mistrza konkurencji indywidualnej, z Jonką — LZS Zblewo, który uplasował się na trzecim miejscu.

NASI CZYTELNICZY PISZA

Pralnia sędzielska we Wrzeszczu nie ułatwia klientom w kolejności i nie dotrzymuje terminu

28. I. 1952 r. oddałam do Pralni Robotniczej Spółdzielni Pracy we Wrzeszczu, ul. Grunwaldzka nr 42 — bieliznę. Miała być wyprana na 13 bm. Otrzymałam po kwitowanie Nr 487. Zgłosiłam się 14 bm. ale bielizny nie było, bo podobno „samochód nawalił”. Polecono mi zgłosić się nastajutrz. I tym razem bielizny nie było — mimo, że nowy transport wypranej bielizny z Centrali w Sopocie przyszedł i to dla klientów, którzy oddali ją później ode mnie. Polecono mi „dowiadawać się”. Dowiadywałam się, jak dotąd już czterokrotnie, niestety — bez rezultatu. Według informacji pracowników pralni, bielizna przysłała z Sopotu w ciągu tego czasu kilkakrotnie i to dla klientów, którzy mają numery pokwitowań

powyżej 600. Wypadek mój nie jest odosobniony.

Uporczywe odwołanie i ubolewa nie pracowników pralni nie wynagradza, niestety, straconego czasu tak cennego dla człowieka pracy. Obowiązkiem kierownictwa pralni jest usprawnienie wydawania bielizny.

Z. NOWICKA

Pracownicy

Zakładów Mleczarskich w Tezowie proszą o świetlicę

W ubiegłym roku pracownicy Pow. Zakładów Mleczarskich w Tezowie zwrócili się do dyrektora z prośbą o otwarcie świetlicy przy zakładowej. Sprawa jest pilna. Z powodu braku świetlicy nie ma gdzie umieścić biblioteki zakładowej ani gdzie urządzić kursów szkolenia zawodowego.

Lokal, nadający się na świetlicę, zajęty jest przez byłego pracownika Zakładów, który zgadza się opuścić go pod warunkiem przydzielenia mu innego mieszkania.

Prezidium MRN w Tezowie, do którego dyrektor Zakładów zwracał się już w tej sprawie, powinno domagać nam w otrzymaniu świetlicy.

ZMP-owice (nazwisko znane redakcji)

Odpryski

Interpretacja wolności

O co walczą brytyjskie oddziały wojskowe na Malajach? Odpowiedź na to pytanie udziela arcybiskup Yorku, dr. Garbett, jego zdaniem „walczą one w obronie cywilizacji i wolności”.

Z kolei my zapytamy: Czy wolnością jest wyrzucenie pół miliona chłopów malajskich z ich siedzib i umieszczenie ich w obozach koncentracyjnych, jak to ostatnio uczyniły władze brytyjskie na Malajach? Czy przejawem cywilizacji jest projekt zastosowania substancji trujących przeciw patriotom malajskim, wysunięty na posiedzeniu brytyjskiego dowództwa wojskowego pod patronatem wysokiego komisarza na Malajach, generała Templera?

O jaka więc chodzi cywilizacja i o którą wolność? MAT.

GŁOS SPORTOWY

Przed wyborami do zarządów kół AZS z szybkością 60 km na godzinę

W Giżycku rozpoczęły się mistrzostwa bojerowe Polski

W Giżycku rozpoczęły się mistrzostwa bojerowe Polski. W pierw-

szych dniach mistrzostw odbyły się biegi ćwierćfinałowe. Na starcie stanęło 36 załóg, które podzielono na 6 grup. Każda załoga obowiązuje na bieżąco przebieg dwukrotnie trasę o długości 5 km.

Zwycięstwo odnieśli w gr. I — Malinowski (AZS—AWF) — 1.457 pkt., w gr. II — Czarkowski (AZS—AWF) — 1.156 pkt., w gr. III — Turkeci (AZS — AWF) — 1.457 pkt., w gr. IV — Sieradzki (Bndowlani — Chojnice) — 1.758 pkt., w gr. V — Kowalski (Bndowlani — Warszawa) — 1.457 pkt., w gr. VI — Szpetulski (AZS — AWF) — 879 pkt.

Warunki lodowe dobre. Bojery rozwijają szybkość do 60 km/godz.

1 marca upływa termin zgłoszeń do rozgrywek piłkarskich w Gdyni

Sekcja piłki nożnej przy MKKF w Gdyni zawiadamia, że termin zgłoszeń drużyn piłkarskich do rozgrywek powiatowych o mistrzostwo miasta Gdyni upływa z dniem 1 marca br. Zgłoszenia należy kierować do sekretariatu MKKF.

Jednocześnie podaje się do wiadomości, że odprawa robocza kierow-

We wszystkich uczelniach odbywają się już odprawy starostów grup studenckich, przeprowadzane są masówki sportowe, rozwieszają gazetki ścienne oraz hasła, wywołujące młodzież akademicką do wzięcia udziału w zebraniach wyborczych.

Szczegółowe staranie przeprowadza aktywnie przygotowawcza do wyborów w Wyższej Szkole Handlu Morskiego w Sopocie, gdzie odbędą się one już 3 marca br.

Pod hasłem „Witamy konferencję wyborczą do władz AZS wmożną pracę nad umasowaniem sportu wśród studentów”, zorganizowano tam w okresie przygotowawczym szereg masowych imprez sportowych, które cieszą się dużym powodzeniem wśród uczelnic i młodzieży. M. in. zorganizowano wewnętrzny turniej szachowy, w którym bierze udział 87 osób.

W rozgrywkach o puchar Zarządu Głównego AZS w pilce siatkowej uczestniczy 28 drużyn męskich, reprezentujących wszystkie grupy studenckie uczelni.

Wzorem AZS przy WSHM powinien ożywić swą działalność sportową w okresie przygotowawczym do wyborów również i inne uczelnie. Młodzież akademicka powinna wziąć masowy udział w wyborach do władz AZS, które organizują na wyższych uczelniach masowy ruch sportowy.

MIROSLAWA MAZUR

Mistrzostwa szachowe Wybrzeża

W 13 rundzie indywidualnych mistrzostw szachowych Wybrzeża rozegrano 8 partii. Najbardziej interesującym wypadło spotkanie między obecnym liderem turnieju Górkiewiczem, a znajdującym się na drugim miejscu Ziemblińskim. Partia została odłożona przy lekkiej przewadze Górkiewicza.

Jeżeli Górkiewicz w dogrywce zwycięży, wówczas szanse jego na zdobycie mistrzostwa Wybrzeża poważnie wzrosną. Odłożono również partie Mackiewicz — Malinowski oraz Dreszer — Klimaj.

Pozostałe spotkania przyniosły następujące wyniki: Dworkin zremisował z Kosiorkiem, Kubacki zmusił do kapitulacji Potemski, Świeciecki wygrał z Niezgódą, Messner zremisował z Sulikim, Dreszer poddał partię Potemskiemu oraz Sulik zwyciężył Niezgódę.

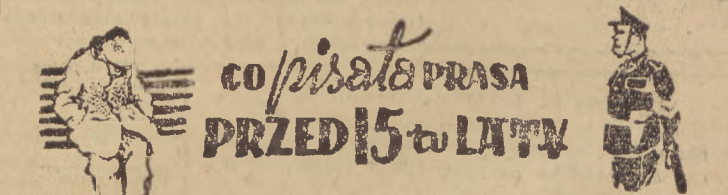
Po 13 rundach w turnieju prowadzi w dalszym ciągu Górkiewicz — 8,5 pkt. (1 przed Ziemblińskim — 8,5 pkt. (1), Dworkinem — (1) i Sulikiem — 8 pkt., Dreszerem (2) i Świecieckim (1) po 7,5 pkt. Mackiewiczem — 7 pkt., Messnerem — 6 pkt. (liczby w nawia-

zach oznaczają liczbę niedokończonych partii).

PORAZKA „OGNIWA” ZE „SPOJNIĄ” (BYDGOSZCZ)

W sali Domu Drukarzy w Gdańsku, odbył się mecz szachowy z cyklu półfinałowych rozgrywek o mistrzostwo Polski pomiędzy Spojnią (Bydgoszcz) a Ogniwem (Sopot). Mecz zakończył się wysokim zwycięstwem gości.

Wyniki gier: (gracze Ognia na pierwszym miejscu) Dreszer przegrał przez niedočas z wicemistrzem Polski Szapietlem, Górkiewicz uległ Chybickiemu, Sulik przegrał z Bartoszewskim, Andraskiewicz na skutek błędów w końcówce przegrał z Kowalskim, Ziembliński zremisował z Barcheni. Swinarski przegrał z Wolniewiczem, Kosior uległ Jagodzińskiemu i Sikorska zremisowała z Cwikielową.



Biskup

- propagator faszystyzmu

Biskup polowy wojska polskiego ks. Gawlina wyjechał do Wiednia, gdzie wygłosił odczyt pt. „Problem wojska w państwie, wojsku i kościele”.

Główną część odczytu poświęcił on Pilsudskiemu i jego następcom w Polsce („Gazeta Gdańska” z dnia 10. III. 1938 roku).

8 miesięcy więzienia za narzekanie na „obiad”

Bezrobotny marynarz Władysław Rudzki, korzystający z obiadów wydawanych przez kuchnię

dla bezrobotnych na Grabówku publicznie wyraził pewnego dnia protest przeciwko złej jakości wydawanych posiłków. Personel jadłodajni poczuł się tym dotknięty i wezwał policję. W kuchni powstało w związku z tym zamieszanie. Marynarz Rudzki, który był tego nieuczynny, został na dławiony przez sąd. Górzniak 8 miesięcy więzienia. (Kurier Bałtycki z dnia 8. III. 1938 r.).

Bezrobotni w Gdańsku

Według opublikowanych oficjalnych danych liczba bezrobotnych w Gdańsku w końcu lutego 1938 r. wynosiła ok. 9 tysięcy osób. („Gazeta Gdańska” z dnia 6. III. 1938 r.).